RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

10 stron — Cena 5 zł.

ROK V — WARSZAWA, PIĄTEK 30 KWIETNIA 1948 ROKU — Nr. 117 (1346)

Wojska brytyjskie przeciw Żydom w Jaffie

Żydzi i Arabowie godzą się na rozejm—ale tylko w Jerozolimie

LAKE SUCCESS 29.4 (API.). Podczas gdy w wszystkich okręgach Palestyny toczą się gwałtowne walki między Żydami i przybyłymi z poza granic kraju oddziałami arabskimi, Organizacja Narodów Zjednoczonych próbuje w powołanych do tego komisjach zadecydować ostatecznie o przyszłym losie Palestyny.

Komitet polityczny zaprzestał na sesji popołudniowej rozmów nad propozycją Guatemali o powołaniu do życia specjalnego podkomitetu dla rozpatrzenia planu powiernictwa. Dyskusja nad tym planem toczyła się na samym komitecie. Delegat Egiptu oświadczył, iż zgodzi się on ostatecznie na powiernictwo pod warunkiem, iż będzie ono miało charakter tymczasowy. Delegat Pakistanu stwierdził raz jeszcze, że plan podziału Palestyny jest jego zdaniem wysoce nierealny. Po krótkiej wymianie zdań komitet odroczył posiedzenie do dnia następnego.

W międzyczasie Rada Powiernicza rozpatrzyła sprawę rozejmu w Palestynie. **Zdołano tutaj uzyskać zgodę zarówno Arabów jak i Żydów na zaprzestanie ognia w Jerozolimie.** Po dłuższej dyskusji przedstawiciel Agencji Żydowskiej, Mosze Shertok, i przedstawiciel Wysokiego Komitetu Arabskiego, Jamal Husseini, zgodzili się zalecić odnośnym grupom w Palestynie, aby:

1) wszystkie operacje wojskowe wewnątrz m. Jerozolimy zostały przerwane,

2) wydać rozkaz zaprzestania ognia w jak najszybszym czasie,

3) aby komisja rozjemcza miała swobodę kontrolowania wykonania tego rozkazu,

4) aby w porozumieniu z obu stronami opracowane zostały specjalne punkty rozejmu.

Sprawa rozejmu dla całej Palestyny rozbija się, jak dotąd, o dwa zasadnicze punkty, a mianowicie o sprawę wycofania obcych sił arabskich, czego domagają się Żydzi i powstrzymania emigracji, której kres chcieliby położyć Arabowie.

Tymczasem Palestyna jest nadal widownią krwawych walk. Hagana podaje, że **ostatnie oddziały brytyjskie opuściły wczoraj wschodnią Galileę.** Siły żydowskie kontrolują ten obszar kraju aż po granicę Libanu.

Sytuacja w Jaffie skomplikowała się znacznie na skutek wprowadzenia przez Brytyjczyków do walki poważnych sił lotniczych i oddziałów zmotoryzowanych. Magazyny kolejowe w mieście płoną. Ostrzeliwanie Jaffy trwało bez przerwy w ciągu ostatnich 24 godzin. Radio Hagana donosi, że po zajęciu dzielnicy Manshijeh przez Żydów, artyleria arabska zaczęła ostrzeliwać sąsiednie miasto Tel Aviv. Irgun Zvai Leumi donosi, że czołgi brytyjskie osłaniają ruchy oddziałów arabskich i bombardują pozycje żydowską.

Wg. komunikatu Irgun Zvai Leumi, połowa całego miasta znajduje się w rękach żydowskich. Oddziały żydowskie dotarły aż do wybrzeża. Duża ilość jeńców przeważnie Arabów pochodzenia irańskiego, wzięta została do niewoli.

Echa debaty w Izbie Gmin

LONDYN, 29.4. (API). Jak stwierdza korespondent dyplomatyczny Reutera, wczorajsze odpowiedzi min. Bevina, o których donosimy na str. 2-ej, jakich udzielał on na interpelację posłów wskazują, że **W. Brytania nie myśli porzucać swych zobowiązań, wynikających z traktatów zawartych z Transjordanią i innymi krajami arabskimi.** W świetle tego twierdzenia staje się zupełnie niezrozumiałe zapewnienie min. Bevina, iż po 15 maja W. Brytania zachowa całkowitą neutralność w sprawie zagadnienia palestyńskiego.

Opinię taką wyraża również dzisiejszy „Manchester Guardian", który stwierdza: **„Jak pogodzić fakt udzielania Transjordanii 2-milionowego subsydium i organizowania legionu Arabskiego przez instruktorów brytyjskich z zapewnieniem neutralności, które złożył wczoraj min. Bevin. Trudno będzie przekonać naszemu ministrowi spraw zagranicznych zarówno Izbę Gmin, jak i Organizację Narodów Zjednoczonych, że suma 2 milionów sterlingów rocznie nie pociąga za sobą konkretnych zobowiązań i prawa do kontroli".**

Nowy plan USA

LAKE SUCCES, 29. 4. (API). Generał John Hillring mianowany został wczoraj specjalnym zastępcą min. Marshalla dla spraw Palestyny. Nominacja ta zaskoczyła w pewnym stopniu Organizację Narodów Zjednoczonych, gdyż Hildring **był jednym z głównych twórców planu podziału Palestyny zatwierdzonego przez Zgromadzenie Generalne ONZ w roku ubiegłym.** Nominacja ta oznaczać może — zdaniem obserwatorów politycznych — poważny zwrot w stanowisku Ameryki, która opowiedziała się ostatnio, jak wiadomo, za zarzuceniem planu podziału i wprowadzeniem powiernictwa.

Wg zapewnień korespondenta „New York Times". **delegacja Stanów Zjedn. do ONZ przygotowała nowy plan, dotyczący Palestyny. Plan ten opiera się na status quo w Ziemi Świętej i przewiduje odłożenie ostatecznej decyzji co do jej przyszłości aż do następnej sesji Zgromadzenia Generalnego, które ma się odbyć we wrześniu r. b. w Paryżu.** Plan amerykański przewiduje pozostawienie bez zmian obecnego stanu rzeczy, który ustalił się na skutek wojny arabsko-żydowskiej. Żydzi i Arabowie mieliby kontrolować te tereny, na których panują w chwili obecnej, podkreśla się przytym, iż odpowiadają one w grubszych zarysach granicom ustalonym w pierwotnym planie podziału. W myśl nowego planu amerykańskiego, emigracja żydowska do Palestyny wynosić ma odtąd 4 tys. osób miesięcznie, aż do chwili gdy Zgromadzenie Generalne powezmie ostateczną decyzję.

A jednak wojna trwa

DAMASZEK, 29.4 (SAP.). Wbrew zaprzeczeniu rządu brytyjskiego i wysokiego komisarza Palestyny — król Transjordanii Abdullah oświadczył, że wojska transjordańskie przekroczyły granicę Palestyny i zajęły Jeryho.

JEROZOLIMA, 29.4 (PAP.). Losy Jaffy, o którą od 24 godzin toczy się gwałtowna bitwa, były do późnych godzin wieczornych w środę niewyjaśnione.

Irgun Zwai Leumi opublikowała komunikat, donoszący o poddaniu się oddziałów arabskich po ciężkich atakach, przeprowadzanych przez piechotę i artylerię żydowską na to miasto. Natomiast główna kwatera wojsk arabskich w Palestynie podała do wiadomości, że garnizon arabski w Jaffie nadal odpiera bardzo silne ataki przeciwnika.

Według oficjalnych doniesień brytyjskich, w środę w południe oddziały angielskie otrzymały rozkaz rozpoczęcia akcji przeciwko Żydom w Jaffie, po odrzuceniu przez tych ostatnich ultimatum brytyjskiego. Wojska były wspomagane przez samochody pancerne, artylerię i moździerze, zaś w kilka godzin później do akcji przystąpiły również samoloty rakietowe typu „Spitfire". Jest to pierwszy wypadek zastosowania przez Anglików lotnictwa w akcji bojowej na terenie Palestyny. Samoloty zaatakowały główną kwaterę żydowską mieszczącą się w położonej koło Jaffy miejscowości nadmorskiej — Bath-Yan. Jak się przypuszcza, Anglicy wprowadzili do akcji conajmniej jedną eskadrę lotniczą.

Interwencję swoją Anglicy usprawiedliwiają tym, że w Jaffie stacjonują również wojska brytyjskie, które — znalazłszy się w wirze walki — musiały otrzymać pomoc z zewnątrz.

Mobilizacja żydowska

Agencja Reutera komunikuje, że organizacja Haganah zarządziła mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku do 37 lat, którzy służyli w armii brytyjskiej w stopniu oficerów oraz wszystkich lekarzy w wieku do 45 lat. Mobilizacji podlegają również kobiety między 18 a 25 rokiem życia.

Rzecznik Ligi Arabskiej oświadczył korespondentowi agencji Reutera w Kairze, że podpisany przez Irak, Transjordanię, Syrię i Liban układ przewiduje przyszłą interwencję regularnych oddziałów wojskowych tych państw w Palestynie.

„Zła pogoda" — przyczyną?

Zawieszenie ofensywy

wojsk ateńskich w Rumelii

PARYŻ, 29. 4. (PAP). Grecka agencja demokratyczna Elefteri Ellada przytacza komunikat urzędowy faszystowskiego sztabu generalnego, oświadczający, że wielka ofensywa w Rumelii „została zawieszona z powodu złej pogody". Operacje przebiegały rzekomo pomyślnie dla rządu ateńskiego, lecz musiały być przerwane z powodu opadów śnieżnych. Premier ateński Sofulis twierdzi, że wskutek warunków atmosferycznych wojska nie mogą poruszać się po terenie, na którym miała rozwijać się ofensywa.

Agencja Elefteri Ellada stwierdza, **że zawieszenie ofensywy wywołało wielkie rozczarowanie wśród kół monarcho - faszystowskich.** Istotną przyczyną tego kroku była oczywiście nie zła pogoda która odbija się przecież również na działaniach armii demokratycznej, **lecz porażka, jaką poniosły wojska faszystowskie po 10-dniowych zaczepnych walkach.** Przerwanymi obecnie operacjami kierowali osobiście król, szef misji wojskowej USA Van Fleet, generał angielski Paw i doradca wojskowy króla Papagos.

Budzą się ścieżki trampów

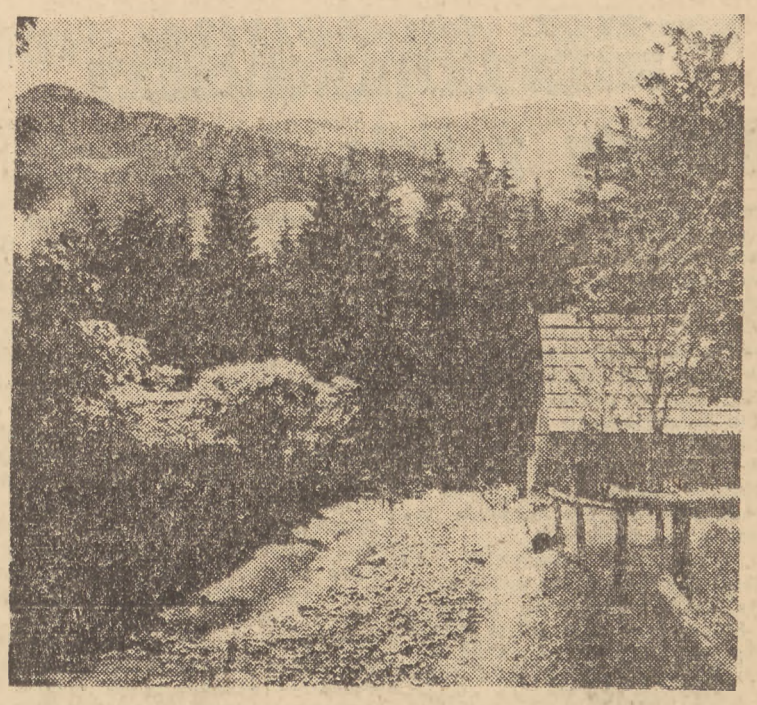

W sezonie wiosennym i letnim przewiduje się wzmożony ruch turystyczny we wszystkich okolicach kraju. Na zdjęciu zakątek górski Dolnego Śląska. (Do art. na str. 8-ej).

Watykan potwierdza

treść listu Papieża do Niemiec

WATYKAN, 29. 4. (BS). Dopiero po 2 tygodniach wieczorem dnia 27 bm. radio watykańskie potwierdziło oficjalnie informacje prasy niemieckiej i włoskiej na temat listu pasterskiego wystosowanego przez Papieża do biskupów niemieckich. Radio Watykanu nadało również wyjątki z tego listu, a między innymi:

„Świat powinien zapomnieć i wybaczyć Niemcom ich zbrodnie wojenne. **Jest obowiązkiem wszystkich dopomóc temu krajowi w odbudowie. Nie przestaniemy nigdy apelować do rozumu i sumienia świata, aby przyszedł z pomocą Niemcom".**

I dalej: „Znamy zbrodnie popełnione przez hitlerowców w rejonie od Wisły do Wołgi, ale **faktów tych nie można uważać za wytłumaczenie wygnania z niemieckich terenów wschodnich ludności niemieckiej, ponieważ wygnanie to — wydarzenie bez precedensu w historii — nastąpiło już po zakończeniu wojny".**

Za wysłanie depeszy do Nenniego

Usunięcie Platts — Millsa

z szeregów Labour Party

LONDYN, 29.4. (API). Członek angielskiej Partii Pracy John Platts-Mills usunięty został z szeregów partii za to, iż ośmielił się przesłać przywódcy włoskich socjalistów Nenniemu depeszę, w której życzył mu zwycięstwa w wyborach. Depeszę tę podpisało również 40 innych deputowanych — członków Partii Pracy.

Komitet Wykonawczy Partii Pracy, który powziął decyzję o wykluczeniu ze swych szeregów Platts - Millsa zapowiedział, iż wszyscy pozostali labourzyści, którzy podpisali depeszę do Nenniego będą musieli na najbliższym zebraniu złożyć przyrzeczenie, iż zastosują się do polityki partii, w przeciwnym bowiem razie zostaną i oni usunięci.

LONDYN, 29.4. (PAP). John Platt Mills, który został wydalony z brytyjskiej Partii Pracy jako inicjator znanego telegramu do Nenniego, udzielił korespondentowi agencji Reutera wywiadu, w którym sprecyzował swe krytyczne stanowisko wobec polityki zagranicznej rządu.

Prawicowi leaderzy rządu — oświadczył on — uwikłali Wielką Brytanię w obóz wojenny Wall Street. Obecni władcy Ameryki, podobnie jak Hitler i przemysłowcy, którzy obdarzyli go władzą, dążą do hegemonii światowej. Polityka Bevina polega na poddawaniu Wielkiej Brytanii i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów Ameryce za garść dolarów. Polityka ta bynajmniej nie rozwiązuje naszych trudności ekonomicznych, wprost przeciwnie zwiększa te trudności. Jeżeli tej polityce nie położy się kresu, spowoduje ona całkowite bankructwo naszego narodu i Wielka Brytania stanie się czymś w rodzaju kolonii.

Na zakończenie wywiadu — według relacji Reutera — John Platt Mills — powiedział: **„Niebywały napływ depesz i rezolucji z wyrazami solidarności jakie otrzymałem, wskazuje na istotne uczucia ruchu labourzystowskiego".**

Sukcesy przedmajowe

robotników radzieckich

MOSKWA, 29. 4. (PAP). Współzawodnictwo przedmajowe robotników radzieckich osiąga punkt kulminacyjny. Miliony robotników, załogi całych fabryk, brygady robotnicze i górnicze dokładają starań, by uczcić święto majowe ustaleniem jak najwyższych wskaźników produkcji. Z całego Związku Radzieckiego napływają wiadomości o sukcesach gospodarczych, osiągniętych w toku tego współzawodnictwa.

W ślad za Moskwą, której przemysł zakończył 4-o miesięczny plan produkcyjny już 22 kwietnia, robotnicy łotewscy nazajutrz 23 kwietnia zameldowali o wykonaniu 4-o miesięcznego planu przez zakłady przemysłowe całej Republiki Łotewskiej. Przemysł Kijowa wykonał plan 4-ro miesięczny 24 kwietnia, przedsiębiorstwa Gorkiego — 25 kwietnia, a w dniach następnych analogiczny wynik osiągnęły przemysł stolicy Zagłębia Donieckiego miasta Stalino, przemysł Tuły i innych ośrodków oraz zakłady 16-tu dzielnic przemysłowych Leningradu.

Plan 4-o miesięczny został też przedterminowo wykonany przez potężne zakłady hutnicze w Magnitogorsku i Dniepropietrowsku oraz przez wielkie zakłady samochodowe ZIS w Moskwie. Zakłady budowy traktorów w Charkowie w ciągu 4 miesięcy roku bieżącego wyprodukowały przeszło 3 razy więcej traktorów niż w odpowiednim okresie roku 1947. Zakłady samochodowe w Czelabińsku w roku bieżącym podwoiły swą produkcję w porównaniu z 4-o miesięcznym okresem roku ubiegłego. Również większość zjednoczeń węglowych Zagłębia Donieckiego Kuznieckiego i Uralskiego zakończyła już przedterminowo 4-o miesięczny plan wydobycia węgla.

Ratyfikacja układu z ZSRR

przez Finlandię

PARYŻ, 29.4 (PAP.). Agencja France Presse donosi z Helsinek, że pakt przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej podpisany przez rząd fiński w dniu 6 kwietnia ze Związkiem Radzieckim został ratyfikowany przez parlament fiński 57 głosami przeciwko 11.

na widowni
MIĘDZYNARODOWEJ

Kłopoty z Unią Zachodnią

Przed kilkunastu dniami pisaliśmy na podstawie wynurzeń Pertinaxa o zabiegach Bevina i Bidault celem uzyskania amerykańskich gwarancji militarnych dla „Unii zachodniej".

Sprawa ta wciąż się wałkuje, komisja wojskowa Unii opracowuje jakieś plany, w prasie zbliżonej do Bevina kolportowane są wiadomości, jakoby w najbliższym czasie miało dojść do spotkania Bevin — Bidault — Marshall; jak dotąd te pobożne życzenia nie znajdują pokrycia w rzeczywistości.

Bo trzeba to stwierdzić, za oceanem nie śpieszą się wcale z zaciąganiem jakichkolwiek zobowiązań, które, jak pisze prasa amerykańska — „mogłyby popchnąć lekkomyślnie państwa, którym udzielono gwarancji, do jakichś nieprzemyślanych wystąpień". Wprawdzie budżet wojskowy USA na okres 1.VIII. 1948 — 1. VIII. 1949 wynosi 14.481 miliardów dolarów, to znaczy tyle, ile bez mała wynosi suma przewidywana na okres 4 lat planu Marshalla, ale nie oznacza to, by Stany Zjednoczone gotowe były angażować się w jakiś konflikt bez wyraźnych dla siebie korzyści.

Tutaj wysuwane są także inne wątpliwości, któr powinny ostudzić zapalonych „unionistów". Otóż uważają oni gwarancje militarne Stanów Zjednoczonych za coś, co zwolniłoby Unię w znacznej mierze od własnych trosk o swe bezpieczeństwo. Automatyzm gwarancji miałby stanowić carte blanche dla wszelkich poczynań Unii zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej, ponieważ pojęcie „agresji" w myśl intencji Spaaka miałoby być rozciągnięte także na rozszerzenie się wpływów lewicy wewnątrz kraju. Otóż Departament Stanu nie ma oczywiście nic przeciwko walce z lewicą, wręcz przeciwnie — ale w każdym poszczególnym wypadku zachować pragnie głos decydujący i kierowniczy. Drugą przyczyną nieporozumienia to fakt, iż — jak stwierdza „New Statesman and Nation" — Stany Zjednoczone uważają sojusz wojskowy Unii „za wyrękę, która zmniejszy zobowiązania militarne USA w Europie i pozwoli na zredukowanie amerykańskich sił zbrojnych za granicą".

Jak widzimy, tkwi tutaj grube nieporozumienie. Państwa Unii Zachodniej uciekają się pod skrzydła Stanów Zjednoczonych, mówiąc o granicach USA na Łabie. A tymczasem Departament Stanu i ministerstwo wojny, owszem, wspaniałomyślnie godzą się na wyręczenie się siłami zbrojnymi państw Unii w swej polityce europejskiej, ale jak widać nie pragną wcale, by vice versa — państwa Unii mogły liczyć na automatyzm gwarancji amerykańskich.

Te dyskusje oczywiście mogą się ciągnąć jeszcze długi czas, w każdym razie do zakończenia wyborów w USA.

(h.k.)

Bevin pod obstrzałem w Izbie Gmin

Anglia będzie nadal finansować i uzbrajać Transjordanię

LONDYN, 29.4 (PAP.). Minister Bevin znalazł się w środę pod obstrzałem różnorodnych zapytań, kierowanych do niego w Izbie Gmin zarówno przez posłów labourzystowskich, jak i opozycyjnych, w sprawie stanowiska Wielkiej Brytanii w konflikcie arabsko - żydowskim. Bevin udzielał niechętnie odpowiedzi i unikał wszelkich wiążących oświadczeń tłumacząc się tym, że jak długo problem palestyński nie jest załatwiony przez ONZ, nie może zdefiniować stanowiska swego rządu.

Bevin zakomunikował, że Wielka Brytania nie może w każdym razie „odwrócić procesu wycofania się z Palestyny". Przypomniał on zeszłoroczne oświadczenie ministra kolonii Creech Jonesa, że gdyby znaleziono sposób załatwienia sporu pomiędzy Żydami i Arabami, rząd brytyjski mógłby na życzenie kontynuować administrację w Palestynie przez pewien czas do chwili ostatecznego unormowania stosunków w tym kraju. Jednakże na skutek niemożności osiągnięcia porozumienia, Wielka Brytania postanowiła pozostać przy swej decyzji i rozpoczęła już ewakuację swego personelu administracyjnego z Palestyny. **Bevin zaprzeczył, jakoby w Ameryce toczyły się rokowania w sprawie pozostania wojsk brytyjskich w Palestynie po 1 sierpnia.**

Najbardziej kłopotliwe dla Bevina były pytania dotyczące zbrojnej interwencji Transjordanii i reakcji na to ze strony rządu brytyjskiego, związanego z tym krajem sojuszem. **Bevin odmówił odpowiedzi na pytanie, czy Wielka Brytania będzie finansować legion transjordański po 15 maja. Oświadczył on, że nie zamierza brać na siebie żadnych obietnic czy zobowiązań w tej sprawie, jak długo nie zapadnie ostateczna decyzja w ONZ.**

Zapytany o stanowisko rządu, po zapowiedzeniu przez króla Abdullaha inwazji Palestyny, Bevin odparł, że **nie widzi potrzeby wszczęcia jakichkolwiek kroków.**

Jedno z pytań brzmiało: „Czy dostawa brytyjskiego sprzętu, pieniędzy i oficerów do Transjordanii będzie trwała nadal niezależnie od tego, kogo to państwo zamierza zaatakować"? Bevin odpowiedział ogólnikowo, że przed powzięciem decyzji rząd brytyjski musi zapoznać się z wynikami rozmów w ONZ. **Również przed rezultatem narad w ONZ Wielka Brytania nie zamierza interweniować w związku z dostawami broni do państw arabskich. Stanowisko to Bevin starał się usprawiedliwić twierdzeniem, że Żydzi w Palestynie są „lepiej uzbrojeni".**

Wreszcie na zapytanie posła labourzystowskiego, czy rząd zamierza wpłynąć na króla Abdullaha, aby powstrzymał się przed jakąkolwiek akcją wojenną, Bevin odpowiedział: „Nie sądzę, aby zachodziła potrzeba uczynienia tego do chwili przekonania się, że Abdullah zamierza taką akcję podjąć".

Ze wszystkich wypowiedzi Bevina w Izbie Gmin wynikało niedwuznacznie, że **rząd brytyjski popiera w obecnej chwili Arabów i nie zamierza zrezygnować z dalszych dostaw broni dla krajów arabskich.**

Hess i admirał Roeder

przeniesieni do sanatorium

BERLIN 29.4. (TELEPRESS). Wychodzący za licencją brytyjską, dziennik „Telegraf", donosi, że Rudolf Hess, b zastępca Hitlera, oraz admirał Roeder, którzy odsiadują karę dożywotniego więzienia w Spandau, w brytyjskiej strefie Berlina, mają zostać przeniesieni do sanatorium.

Gazeta stwierdza, że w więzieniu w Spandau przebywa obecnie jedynie 7 więźniów, którzy pilnowani być muszą przez 300 strażników. Więzienie to mogłoby pomieścić 300 zwykłych więźniów. „Dlatego też należy, ze względów oszczędnościowych — pisze „Telegraf" — przenieść więźniów do sanatorium".

Korespondent „Telepressu" donosi, że fakt ten może stać się przesłanką do uwolnienia tych dwóch zbrodniarzy wojennych. Rozmowy na ten temat miały już miejsce.

Polska odbudowuje się

bez pomocy kapitału z zagranicy

GENEWA, 29.4. (PAP). Przemawiając na posiedzeniu Komisji Gospodarczej ONZ dla spraw europejskich, przewodniczący delegacji polskiej, minister pełnomocny Tadeusz Łychowski oświadczył, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania udzielają pierwszeństwa w odbudowie Niemcom Zachodnim. Podkreślił on, że Komisja powinna przyczynić się do rozwoju handlu pomiędzy wszystkimi krajami europejskimi a zwłaszcza do ożywienia wymiany towarowej pomiędzy krajami Europy wschodniej i zachodniej.

Następnie delegat Polski omówił osiągnięcia Polski w dziedzinie odbudowy i rozwoju gospodarczego oraz przytoczył dane, ilustrujące te osiągnięcia, zaznaczając stały wzrost w Polsce produkcji węgla, stali i cementu. Min. Łychowski zaznaczył, że Polska odbudowuje swą gospodarkę i rozwija przemysł bez pomocy ze strony kapitału zagranicznego.

Minister Nosek zainaugurował

kampanię przedwyborczą w Czechosłowacji

PRAGA, 29.4. (API). W dniu 30 maja rb. naród czechosłowacki wybierze nowy parlament, którego kadencja będzie trwać 6 lat — oświadczył wczoraj wieczorem minister Spraw Wewnętrznych, Nosek rozpoczynając swym przemówieniem radiowym, oficjalną kampanię przedwyborczą.

Wacław Nosek oświadczył, iż Front Narodowy postanowił wystąpić w wyborach z jednolitą listą wyborczą, tak aby uniknąć zgubnych skutków zażartej kampanii wyborczej, która zahamowała by rozwój gospodarki narodowej na całe miesiące.

Podkreślił on, że czechosłowacka ordynacja wyborcza jest bardziej demokratyczna od jakiejkolwiek innej. Ogółem stanie do urn wyborczych 8.001.427 obywateli czyli o 417.643 więcej niż w wyborach czerwcowych 1946 roku.

Prawo wyborcze zezwala na swobodne wysuwanie innych list poza wspólną listą Frontu Narodowego. Każdy obywatel mający bierne prawo wyborcze może ubiegać się o mandat, jeżeli uzyska 1000 podpisów ludzi popierających jego kandydaturę. Prócz byłych kolaboracjonistów, każdy obywatel, który ukończył 18 rok życia ma prawo wybierania swych przedstawicieli w parlamencie.

„Bancor" zamiast dolara

Cripps proponuje plan Keynesa

na konferencji unii zachodniej

PARYŻ, 29.4 (PAP.). Na konferencji 5 ministrów skarbu krajów unii zachodniej minister Cripps wystąpił z propozycją oparcia stosunków gospodarczych tych krajów na zasadzie planu Keynesa. Plan ten przewiduje utworzenie nowej monety „Bancor" do regulowania należności importowych i eksportowych. „Bancor" byłby emitowany przez członków unii zachodniej i notowany na giełdach krajowych w stosunku do waluty poszczególnych krajów. Celem planu Keynesa byłoby zastąpienie dolara nową walutą międzynarodową.

Należy podkreślić, że w kołach gospodarczych Stanów Zjednoczonych przyjęto z niezadowoleniem projekt Crippsa. Utworzenie nowej waluty „Bancor", która nie byłaby oparta na złocie, musiałoby doprowadzić do większego uniezależnienia Europy zachodniej od Wall Street.

Dzienniki francuskie podkreślają, że rokowania w sprawie projektu Crippsa będą bardzo uciążliwe. Jedynie holenderski minister skarbu popiera Crippsa, natomiast ministrowie Francji, Belgii i Luxemburgu wyrazają szereg zastrzeżeń, które uważane są za odbicie stanowiska amerykańskiego.

Dalsza nacjonalizacja w Jugosławii i Czechosłowacji

BELGRAD, 29.4 (PAP.). W środę po południu zakończyła swe obrady 5-ta sesja Zgromadzenia Ludowego Jugosławii.

Na podstawie wniesionego przez ministra Cydricza projektu który został jednogłośnie uchwalony, nacjonalizacji uległo 3.100 przedsiębiorstw, pozostających dotychczas w rękach prywatnych.

Uzasadniając ustawę o nacjonalizacji, minister Cydricz oświadczył, że obecnie, praktycznie biorąc, nie będzie już w Jugosławii przedsiębiorstw przemysłowych, które by nie należały do sektora państwowego.

Na podstawie ustawy, majątek nieruchomy obywateli państw obcych przechodzi na własność państwa. Spod działania ustawy wyłączone są jedynie udziały rolne, uprawiane przez samych właścicieli. Upaństwowieniu podlega również własność nieruchoma tych obywateli jugosłowiańskich, którzy optowali na rzecz drugiego państwa.

PRAGA, 29.4. (PAP). Po dwudniowych debatach, czechosłowackie zgromadzenie narodowe przyjęło w środę 6 ustaw nacjonalizacyjnych dotyczących szeregu gałęzi przemysłu, które dotychczas należały do sektoru prywatnego, oraz wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających ponad 50 pracowników. Nowymi ustawami o nacjonalizacji objęte zostały: wszystkie browary, destylarnie, młyny i inne gałęzie przemysłu spożywczego. Firmy budowlane, zatrudniające ponad 50 osób; większe hurtownie, przedsiębiorstwa eksportowe i importowe oraz wszystkie sklepy, posiadające powyżej 50 pracowników.

Obecnie w sektorze prywatnym pozostają fabryki posiadające mniej niż 50 robotników, rzemiosło i mniejsze sklepy. Nienaruszalność własności prywatnej w tym sektorze zagwarantowana będzie w nowej konstytucji.

W kilku wierszach

— **Do Rzymu** przybyła delegacja radzieckich związków zawodowych z przewodniczącym Kuzniecowym na czele. Delegacja weźmie udział w obradach Biura oraz Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, które odbędą się w dniach od 30 kwietnia do 10 maja br.

✤

— **Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji** dr. Clementis oświadczył, że w przyszłym tygodniu uda się do Bukaresztu czechosłowacka delegacja rządowa w celu zawarcia paktu przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z Rumunią.

✤

W dniu 26 kwietnia rozpoczął się doroczny zjazd członków partii komunistycznej w północnej Irlandii.

✤

— **W wielu dziedzinach** produkcji przemysł rumuński przekroczył już poziom przedwojenny.

✤

— **Na konferencji delegatów partii komunistycznej** w zachodnich strefach okupacyjnych w Dortmundzie zapadła uchwała zmiany nazwy partii komunistycznej na „Ludowo - socjalistyczną Partię Niemiec". Celem zmiany nazwy partii jest zamiar połączenia wszystkich sił postępowych.

✤

— **Władze amerykańskie** mają zamiar rozwinąć na szeroką skalę produkcję koncernu chemicznego I. G. Farbenindustrie, znajdującego się w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej.

✤

— **Amerykańska Akademia Nauk** odznaczyła Amerykanina Albrechta Bethe, Holendra Vening - Meinesza i Rosjanina Aleksandra Wołogdina za pracę z różnych dziedzin nauki.

✤

— **Przywódca faszystów angielskich** Mosley, zamierza w dniu 1 Maja wygłosić przemówienie w Hackney (Londyn). Faszyści angielscy chcą urządzić demonstracyjny pochód. Londyńskie organizacje robotnicze domagają się zabronienia tej otwartej prowokacji faszystowskiej.

✤

— **3 amerykańskie związki kolejarzy w Usa** wyznaczyły dzień 11 maja jako datę strajku 125 tysięcy pracowników kolejowych. Strajk ten grozi sparaliżowaniem systemu komunikacyjnego w Stanach Zjednoczonych.

✤

— **Strajk pracowników** zatrudnionych przy uprawie winnic w departamentach Aude, Herault i Gard (Francja) rozszerzył się na 76 gmin obejmując 20 tysięcy robotników. W jednej z miejscowości doszło do starcia między policją a strajkującymi.

✤

— **W Hannowerze** rozpoczęły się znowu demonstracje głodowe na znak protestu przeciwko stale pogarszającym się warunkom wyżywienia.

✤

— **Narada 56 stronnictw Korei północnej i południowej**, uchwaliła rezolucję skierowaną do rządów ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Rezolucja obarcza odpowiedzialnością za obecny stan rzeczy w Korei — amerykańskie koła rządowe.

✤

— **Na granicy włosko - jugosłowiańskiej** doszło do incydentu, podczas którego zabity został jeden Włoch i jeden Jugosłowianin. Poseł Jugosławii w Rzymie zaproponował utworzenie mieszanej komisji dla zbadania okoliczności, w jakich nastąpił incydent.

✤

— **Dyktator portugalski Salazar** wygłosił mowę, w której domagał się włączenia do programu „odbudowy europejskiej" Niemiec i Hiszpanii frankistowskiej.

Kler włoski odprawia msze

za duszę Mussoliniego

RZYM, 29.4 (API.). W kilku kościołach Rzymu odbyły się msze za za dusze Benito Mussoliniego, przywódcy włoskiego faszyzmu, który trzy lata temu powieszony został przez włoskich partyzantów. Na jednej z mszy, obecna była żona Mussoliniego, Rachela i jego córka Edda Ciano. W nabożeństwach wzięli również udział członkowie neofaszystowskiego Włoskiego Ruchu Społecznego.

Działacze kulturalni USA

odpowiadają na list literatów radzieckich

NOWY JORK, 29.4 (PAP.). Pismo „Masses and Mainstream" ogłosiło list 32 literatów, artystów i kompozytorów amerykańskich będący odpowiedzią na list otwarty pisarzy radzieckich, zamieszczony w piśmie „Literaturnaja Gazeta" p.t.: „Po czyjej stronie jesteście, działacze kultury amerykańskiej?".

W liście swym wybitni przedstawiciele inteligencji amerykańskiej oświadczają, że będą pracować w imię pokoju i utrwalenia przyjaznych stosunków między narodami USA i ZSRR. Mamy nadzieję, że Wasz list i nasza odpowiedź zapoczątkują między nami bliski owocny kontakt, który umożliwi nam wspólne występowanie przeciwko głosowi śmierci. Wrogowie nasi zrozumieją, że nasza międzynarodowa solidarność w imię pokoju i demokracji jest niezłomna".

Niesłychane zyski amerykańskiego towarzystwa naftowego

WASZYNGTON, 29.4 (PAP.). Jak zawiadomiła komisja senatu Stanów Zjednoczonych, marynarka wojenna USA wydała w czasie wojny conajmniej o 30 milionów dolarów za dużo na zakupy nafty arabskiej. Winę za nadwyżkę wydatków marynarki wojennej ponosi — zdaniem komisji — arabsko - amerykańskie Towarzystwo Naftowe (Aramco), które „dążyć chciwie do olbrzymich zysków". Winę za to ponosi również „brak odpowiedzialności rządu USA".

Towarzystwo Naftowe ARAMCO ze swej strony odpowiedziało, iż rzekomo zaoszczędziło marynarce Stanów Zjednoczonych 26 i pół miliona dolarów.

Dijon nie chce zaprosić de Gaulle'a

PARYŻ, 29.4 (PAP.). Rada miejska w Dijon odrzuciła wniosek RPF domagający się zaproszenia de Gaulle'a w związku z rocznicą wyzwolenia tego miasta. Przeciwko wnioskowi RPF wypowiedział się również deputowany skrajnej prawicy.

Dzięki planowi

Cyfry określające wysokość osiągniętej produkcji przemysłowej czy rolnej — a tym bardziej obu tych gałęzi — pozwalają wyciągnąć daleko idące wnioski o całokształcie sytuacji gospodarczej kraju. Komunikat CUP podał do publicznej wiadomości, że Plan Gospodarczy na I kwartał br. został wykonany całkowicie, i zilustrował tę wiadomość długimi kolumnami cyfr. Otóż należy się orientować, że wykonanie Planu Gospodarczego oznacza o wiele więcej, niż to zawierają cyfry mówiące wyłącznie o osiągnięciach produkcyjnych.

W naszej sytuacji oznacza to przede wszystkim, że z trudności okresu powojennego wchodzimy w okres spokojnego, normalnego rozwoju. Trzeba sobie uprzytomnić, że — pomijając kredyty uzyskane w ZSRR, ale których największe ilości jeszcze do nas nie napłynęły — realizujemy nasz Plan Gospodarczy prawie wyłącznie własnymi siłami. Jeżeli otrzymujemy maszyny, narzędzia i surowce z zagranicy, to otrzymujemy je w zamian za nasze produkty i nasze surowce. Kredyty, które otrzymaliśmy w niektórych państwach poza ZSRR, są tak stosunkowo drobne, że zasadniczego wpływu nie miały i mieć nie mogły na rozwój naszej sytuacji gospodarczej. Wykonanie Planu Gospodarczego w oparciu o nasze własne zasoby albo o zasoby otrzymane za nasze produkty posiada największe zasadnicze znaczenie. Oznacza to, że wykonanie dalszych ciągów Planu Gospodarczego jest zagwarantowane i nie jest zależne od takiej czy innej polityki tego czy innego mocarstwa.

Wzrost produkcji na skutek wykonania Planu już spowodował i powoduje w dalszym ciągu na naszym rynku wewnętrznym szereg poważnych następstw. Wzrost masy towarowej w dziale surowców, artykułów inwestycyjnych i środków produkcji pozwolił na częściowe zniesienie reglamentacji. Nie mamy tu na myśli tylko artykułów wycofanych z zaopatrzenia kartkowego. Dotyczy to wielu innych produktów i artykułów, jak benzyna, nafta, smary, śruby, nity, cement, szkło okienne, wyroby dziane, nici, farby, lakiery, terpentyna i wiele innych.

Wszystko wskazuje na to, że lista towarów, w odniesieniu do których reglamentacja będzie zniesiona, będzie się stale powiększać, a ma to bardzo poważne znaczenie, jeżeli chodzi o nasz rynek. Wypuszczenie na wolny rynek wielkiej masy towarów bez obawy o to, że będzie ona natychmiast wykupiona przez spekulację — jak to bywało w r. 1946 z towarami włókienniczymi i innymi — bo wykupiony towar byłby natychmiast zastąpiony po tej samej ustalonej cenie, musi spowodować stabilizację ceny towaru. Oznacza to stabilizację wartości pieniądza, przy czym uzyskiwana tu i ówdzie obniżka cen — jak np. w ostatnich czasach masła i jaj — jest wyrazem wzrostu wartości pieniądza.

Wykonanie Planu Gospodarczego obok kwestii zasobów jest oczywiście przede wszystkim kwestią pracy. W rezultatach Planu Gospodarczego praca polskiego robotnika, technika i inteligenta, praca polskiego chłopa — święci prawdziwe triumfy. Wielką rolę, która kiedyś będzie obliczona, odegrało w tym i w dalszym ciągu odgrywa tak imponująco rozwijające się współzawodnictwo pracy.

Mamy z czego być dumni, jeżeli porównamy naszą sytuację gospodarczą z sytuacją w niektórych krajach Zachodu. Ale właśnie nasza sytuacja gospodarcza, nasze osiągnięcia w tak ciężkich powojennych warunkach to świetna ilustracja różnicy między gospodarką planową a kapitalistyczną.

St. M.

Przyszłe rokowania gospodarcze polsko-fińskie

Delegacja fińska w Polsce

Delegacja fińska, która przybyła do Polski w dniu 22 b. m. z ministrem Handlu i Przemysłu p. Takki na czele w czasie swego kilkudniowego pobytu w Polsce zwiedziła kolejno Warszawę, Targi Poznańskie, główne ośrodki przemysłu węglowego i hutniczego na Śląsku oraz zakłady przemysłu włókienniczego w Łodzi.

W toku rozmów uzgodniono pomiędzy stroną polską i fińską, że w celu stworzenia trwałej podstawy przyszłych stosunków gospodarczych polsko - fińskich, oraz rozwoju wzajemnej wymiany towarowej, obydwa Rządy wyznaczą delegacje, które przeprowadzą rokowania na ten temat.

ODZNACZENIE MINISTRA UUNO TAKKI

W środę 28 b. m. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w godzinach południowych minister Przemysłu i Handlu, Hilary Minc, odznaczył w uznaniu zasług położonych w dziedzinie zbliżenia gospodarczego pomiędzy Polską a Finladią fińskiego ministra Przemysłu i Handlu, Uuno Takki, wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski.

Przy tej okazji minister Minc wygłosił okolicznościowe przemówienie, wskazując na pomyślny rozwój wzajemnych stosunków pomiędzy obu państwami, również i w dziedzinie gospodarczej.

Na uroczystości odznaczenia obecni byli: podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przem. i Handlu Szyr, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dyrektor Protokółu Dyplomatycznego, Gubrynowicz, poseł Finlandi w Warszawie Jaernefelt oraz członkowie fińskiej delegacji rządowej, bawiącej w Polsce.

Minister Takki, dziękując za otrzymane wysokie odznaczenie, podkreślił zadowolenie i radość z zaciśniających się więzów przyjaźni pomiędzy Finlandią i Polską.

ODZNACZENIE MINISTRA HILAREGO MINCA.

O godz. 14-ej w środę w siedzibie Poselstwa Fińskiego w hotelu „Polonia" w Warszawie odbyła się uroczystość odznaczenia Wielkim Krzyżem Orderu Lwa Finlandii ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca przez ministra Handlu i Przemysłu Republiki Finlandzkiej, Uuno Takki, w obecności posła Finlandii w Warszawie, Jaernefelta i członków fińskiej delegacji rządowej.

Order Lwa Finlandii jest najwyższym odznaczeniem Republiki Finlandzkiej, minister Minc zaś pierwszym z Polaków, który otrzymał to odznaczenie.

Wiosenna sesja Sejmu Ustawodawczego

Ochrona pracy kobiet i młodocianych

Pomoc dla terenów przyczółkowych

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 28 kwietnia 1948 r. otworzył wicemarszałek Sejmu Szwalbe, który odczytał zarządzenie Prezydenta RP z dnia 17.IV.1948 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1948 r.

Po załatwieniu wstępnych formalności, Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania rządowych projektów ustaw: a) o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni, b) o centralach spółdzielczo - państwowych, c) o przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych. Projekty ustaw tych odesłano do Komisji Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu.

SPRAWA SZCZEGÓLNIE OBCHODZĄCA ROBOTNICE

W drugim punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o wniosku posłanek klubów: PPR, PPS, SL i SD w sprawie zmiany ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, złożyła posłanka Orłowska (PPR).

Referentka stwierdziła, że sprawa ochrony kobiet w okresie ciąży, szczególnie obchodząca robotnice, była przedmiotem troski Wydziału Kobiecego KCZZ, który współdziałał z Komisją Sejmową w opracowaniu projektu ustawy. Projekt ten reguluje szereg spraw o zasadniczym znaczeniu. Kobieta w ciąży zatrudniona przy pracy uciążliwej, powinna być, poczynając od 6 miesiąca ciąży, przesunięta do pracy dogodniejszej, z tym, że zarobek nie może być niższy od dotychczasowego przeciętnego zarobku w okresie ostatnich 3-ch miesięcy. Dalszy przepis projektu ustawy mówi, że kobieta w ciąży ma prawo przerwać pracę na okres 12 tygodni, z których conajmniej 2 powinny przypadać przed, a conajmniej 8 po porodzie, pozostałe zaś 2 tygodnie kobieta może wykorzystać dowolnie, bądź przed, bądź też po porodzie. W okresie przerw obowiązkowych nie wolno kobiety zatrudniać nawet za jej zgodą.

Inne przepisy wprowadzają zakaz wypowiedzenia umowy o pracę w całym okresie ciąży, jeśli pracownica zatrudniona jest przynajmniej od 3-ch miesięcy.

Projekt ustawy zabrania też zatrudniania kobiet od 4-go miesiąca ciąży oraz kobiet, mających dzieci w wieku do 18 miesięcy, w godzinach nadliczbowych oraz poza stałym miejscem pracy.

ZASIŁEK POŁOGOWY

Posłanka Orłowska złożyła również sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o wniosku posłanek klubów poselskich: PPR, PPS, SL i SD w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym. Wniosek ten ma na celu przystosowanie szeregu przepisów ubezpieczeniowych do poprzednio omówionego projektu, dotyczącego ochrony macierzyństwa. Przepisy te chroniły dotychczas w sposób niedostateczny kobietę-matkę i powinny ulec zmianie. Chodzi o zasiłek połogowy, który winien być wypłacany przez cały okres 12-tu tygodni, nie wyłączając niedziel i świąt.

Posłanka Orłowska wnosi w imieniu Komisji Pracy i Opieki Społecznej o uchwalenie powyższych projektów ustaw.

W dyskusji zabiera głos posłanka Pragierowa (PPS). Stwierdza ona, że referowane projekty ustaw są istotnie wielkiej wagi, a następnie przytacza wiele interesujących danych, dotyczących zagadnienia pracy kobiet w Związku Radzieckim, gdzie zajmują one szereg stanowisk kierowniczych i gdzie dzięki odpowiedniemu ustawodawstwu zapewniającemu opiekę kobiecie pracującej—znikł przedział między zawodami „męskimi" i „kobiecymi".

Mówczyni z zadowoleniem wita fakt, że również i w Polsce zagadnienie ochrony kobiety — matki wysuwa się obecnie na pierwsze miejsce. Posłanka Pragierowa przypomina tu, że trzeba było ćwierć wieku walki klasy robotniczej, aby można było zasady te zrealizować.

Popierając wniosek Komisji i wywody referentki przemawiały następnie posłanki Garncarczykowa (SL) i Jaszczukowa (SD).

W głosowaniu Sejm jednogłośnie przyjął projekty obu ustaw, w drugim i trzeciw czytaniu.

SPRAWOZDANIE MIN. RUSINKA

Sprawozdanie Rządu z wykonania uchwały Sejmu o pomocy dla terenów przyczółkowych, złożył minister Pracy i Opieki Społecznej — Rusinek. Na obszarze czterech województw, w których koncentrują się tereny przyczółkowe: kieleckiego, warszawskigo, białostockiego i lubelskiego w chwili zakończenia wojny było 208 tys. zniszczonych gospodarstw. Z tej liczby pozostało jeszcze około 3.600 gospodarstw nieodbudowanych. Zagadnienie więc w masie swej zostało prawie rozwiązane — stwierdza minister Rusinek. Część pozostałej liczby gospodarstw będzie odbudowana jeszcze w bieżącym roku, właścicielom zaś gospodarstw zniszczonych, położonych na mało urodzajnej ziemi, zapewnione będą odpowiednie warunki egzystencji na Ziemiach Odzyskanych lub w innych częściach kraju.

Min. Rusinek przedstawił następnie szczegółowe dane o pomocy udzielonej ludności terenów przyczółkowych i poinformował o najbliższych planach Rządu w tym zakresie. Ludność terenów przyczółkowych otrzymała dotychczas m. in. 926 milionów zł gotówką, 5 milionów kg odzieży i obuwia i 864 skrzynie sprzętu kuchennego. W 527 kuchniach powszechnych wydaje się ok. 100 tys. posiłków dziennie.

Dla zapewnienia pracy ludności tych terenów prowadzono w roku ubiegłym roboty drogowe na trasie Iłża — Skarżysko, budowę kolejki Starachowice — Iłża oraz roboty przy odgruzowaniu miast. Ponad 17 tys. bezrolnych i małorolnych skierowano na Ziemie Odzyskane. Ponadto prowadzi się werbunek do szkół przysposobienia zawodowego.

Ludność terenów zniszczonych na dal będzie uprzywilejowana w korzystaniu z pomocy Rządu w kredytach, budulcu i inwentarzu żywym. Poza pomocą doraźną Rząd skierował na tereny przyczółkowe półtora miliarda zł kredytów na odbudowę, 10.300 koni, 220 mil. zł kredytów siewnych i 95 tys. ton zbóż oraz 60 tys. ton ziemniaków. Zaorano traktorami 220 tys. ha. Wydzielono setki tysięcy metrów sześć. drzewa na potrzeby odbudowy. Przyznane zostały specjalne ulgi podatkowe, stosuje się też prolongaty przy spłacie kredytów.

Na terenach przyczółkowych wybudowano 349 przedszkoli i 42 600 publicznych szkół powszechnych.

Duże znaczenie ma prowadzona przez wojsko akcja rozminowania, która objęła ponad półtora miliona ha.

W krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem zabrali głos pos. pos. Frankowski (Klub. Kat.-Społ.), Kliszko — w imieniu Klubów PPR i PPS, Grubecki — SL, Arczyński — SD.

Po zamknięciu dyskusji wicemarszałek Szwalbe zamknął posiedzenie. Termin następnego posiedzenia **będzie ogłoszony później.**

O zatrudnieniu brygad

»Służba Polsce«

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 27 b. m. przyjął do wiadomości sprawozdania ministrów o stanie przygotowań do zatrudnienia brygad „Służba Polsce" oraz uchwalił wniosek o sposobie sfinansowania prac, wykonywanych przez „Służbę Polsce" jak również wniosek w sprawie zaopatrzenia członków brygad młodzieży.

Powzięta została uchwała o ogłaszaniu przez Centralny Urząd Planowania komunikatów o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego oraz uchwała o utworzeniu Biura Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w ramach organizacyjnych C. U. P.

Na tym samym posiedzeniu uchwalono projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej Komitet powziął uchwałę w sprawie świadczeń Brackich dla górników.

Na wniosek ministra Komunikacji, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zorganizowania szkolnictwa samochodowego, oraz kontroli taboru samochodowego i ruchu drogowego.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dn. 28 b. m. ambasadora Włoch w Warszawie p. Ambrogio Donini.

Nowa manifestacja rewizjonistyczna w Niemczech Zachodnich

BERLIN, 29. 9 (PAP). Z Brunświku donoszą, że odbył się tam, pod patronatem Ch. D. pierwszy kongres organizacji uchodźczych. Jak wynikało z wygłoszonych na kongresie przemówień, **właściwym jego celem było rozbudzenie i spotęgowanie wśród uchodźców ,tj. wśród Niemców wysiedlonych z innych krajów propagandy rewizjonistycznej, zwróconej głównie przeciwko Polsce.**

Należy podkreślić, że władze amerykańskie i brytyjskie zapewniały w swoim czasie, iż uchodźcy niemieccy nie będą zajmowali się żadną działalnością polityczną w zwartych organizacjach i że będą organizowali się jedynie w celach samopomocy. Obecnie stowarzyszenia wysiedleńców niemieckich, mające rzekomo charytatywny charakter, **nietylko uprawiają bez żenady propagandę rewizjonistyczną, lecz i czerpią swe argumenty z... planu Marshalla.**

Przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu w Grecji

Głos przedstawicieli nauki i kultury polskiej

Przedstawiciele nauki i kultury polskiej ogłosili wymowny protest przeciw nowym przejawom terroru, stosowanego przez rząd ateński.

W proteście tym czytamy m. in.: „Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomościami nadchodzącymi z Grecji. Nie możemy milczeć, kiedy dowiadujemy się o egzekucjach i masakrach, dokonywanych przez reżim ateński na bojownikach antyhitlerowskich, którzy swą bohaterską akcją przyczynili się do uratowania cywilizacji powszechnej, której kolebką była właśnie Grecja — przed zalewem brunatnego barbarzyństwa".

„Chwilowi władcy Aten — faszyści greccy, tak samo zresztą, jak hitlerowcy, tępią wszelką myśl postępową i mordują jej przedstawicieli. Ci rzekomi obrońcy „cywilizacji zachodniej" palą publicznie dzieła, będące chlubą kultury europejskiej. Wreszcie, tak samo, jak hitlerowcy reżim ateński przystąpił do likwidowania kwiatu narodu — intelektualistów, którzy nie chcą być wspólnikami zbrodni reżimu i obcych interwentów".

Cóż może rzucić światło bardziej jaskrawe na całe bestialstwo i barbarzyństwo reżimu ateńskiego, jak bezprzykładny fakt skazania na śmierć za to, że była „niebezpiecznym przykładem" że nie wyrzekła się swych demokratycznych przekonań.

„Wzywamy opinię anglosaską — brzmi w końcu protest — która tak się interesuje obroną praw ludzkich, aby wpłynęła na swoje rządy, celem uzyskania natychmiastowego uwolnienia Beaty Kitsikis. Wzywamy przedstawicieli kultury i sztuki całego świata, których Grecja jest duchową ojczyzną, aby nie dopuścili do nowej zbrodni reżimu ateńskiego. Wzywamy wszystkich, którzy walczyli przeciwko hitlerowcom, aby raz jeszcze staneli w obronie zagrożonej cywilizacji".

Protest podpisali: prof. dr Jaroszyński Maurycy U. W., prof. dr Warchałowski Edward rektor Politechniki Warszawskiej, prof. dr Arnold Stanisław U. W., prof. dr Schaff Adam U. Ł., prof. dr Leszczyński Stanisław U. J., prof. dr Jabłoński Henryk ANP, prof. dr Jodłowski U. Ł., prof. dr Michałowicz Mieczysław U. W., prof. dr Rappaport Stanisław Emil U. W., prof. dr Kulczyński Stanisław rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. inż. Żukowski U. Ł., prof. dr Nowiński Czesław U. W., prof. dr Drewnowski SGH, prof. dr Szymanowski Wacław U. W., prof. dr Górski Marian rektor SGGW Warszawa, prof. dr Wasilkowski Czesław dziekan Wydz. Prawa U. W.

Stefan Litauer (Londyn)

Wojska króla Transjordanii

Kim jest tajemniczy Glubb Pasza?

Armia Transjordanii wkroczyła do Palestyny! Jak donosi agencja Reutera, oddziały transjordańskie zajęły położone o blisko 20 km. od Jordanu Jerycho; atak Transjordanii na Palestynę rozpoczął się w nocy z poniedziałku na wtorek, a król Transjordanii Abdullah oświadczył specjalnemu wysłannikowi Reutera, że jedynym rozwiązaniem problemu palestyńskiego jest — jego zdaniem — wojna przeciwko sjonizmowi, przy czym użycie w niej wojsk transjordańskich uważa za zjawisko zupełnie naturalne.

Wszystko to brzmi zupełnie normalnie, z wyjątkiem jednej tylko „drobnej" nieścisłości, a mianowicie: żadna właściwie

ARMIA TRANSJORDAŃSKA NIE ISTNIEJE!

Istnieje natomiast Legion Arabski, utworzony na terenie Transjordanii przez — Anglików. Ten oto Legion Arabski, wyekwipowany przez Anglików, finansowany przez Anglików i dowodzony przez Anglików, stanowi siły zbrojne króla Transjordanii. Komendantem Legionu Arabskiego jest Glubb Pasza, ale ten „Pasza" jest majorem wojsk angielskich, synem generała angielskiego, Sir Fredericka Glubba!

Gdy po pierwszej wojnie światowej rząd brytyjski przejął mandat nad Palestyną, oddzielił wówczas pustynną wschodnią jej część po drugiej stronie Jordanu, nazwał ją Transjordanią i usadowił tam jako emira Abdullaha, syna króla Husseina, władcy Hedżasu.

Ludność tego terytorium w liczbie 400.000 składa się przeważnie z beduinów prowadzących prymitywny koczowniczy tryb życia. Rząd brytyjski odkomenderował wówczas do pomocy emirowi Abdullahowi kapitana wojsk brytyjskich z wywiadu angielskiego w Egipcie, nazwiskiem Peake jako doradcę wojskowego. Przystąpił on do organizowania zbrojnych oddziałów arabskich, wykorzystując umiejętnie wojownicze zapały beduinów. Tak powstały zaczątki Legionu Arabskiego, którego pierwszym dowódcą był Peake jako Peake Pasza, na podstawie godności nadanej mu przez emira Transjordanii, obecnego króla Abdullaha.

Ale duszą i mózgiem Legionu Arabskiego, właściwym jego organizatorem, a po ustąpieniu Peake'a

DOWÓDCĄ JEST GLUBB PASZA.

John Bagot Glubb liczy dziś 51 lat. W r. 1914, gdy rozpętała się pierwsza wojna światowa, młody Glubb, idąc w ślady ojca-generała, ukończył chlubnie angielską szkołę artyleryjską w Woolwich pod Londynem. Jako porucznik walczył we Francji od 1915 do 1918 r. Po rozejmie, gdy oficerowie masowo opuszczali armię, pewna liczba młodych oficerów w poszukiwaniu wrażeń zgłosiła się do służby na terenach Środkowego Wschodu, które w wyniku wojny znalazły się pod kontrolą brytyjskich sił zbrojnych. Około 50 zgłosiło się do Iraku, wśród nich mianowany kapitanem Glubb. W r. 1920 tenże John Bagot Glubb odkomenderowany został do Iraku i pierwszym powierzonym mu zadaniem było budowanie hangarów.

Glubb prędko opanował język arabski i w r. 1923 przydzielony został do specjalnego oddziału oficerów czynnych, pozostających w charakterze instruktorów cywilnej administracji Iraku. W r. 1926 w randze majora wystąpił z czynnej służby w wojsku brytyjskim i przyjął stanowisko inspektora administracji przy rządzie Iraku.

Glubb rychło udoskonalił swoją znajomość dialektów arabskich i przyswoił sobie sposób życia Arabów, żyjąc często wśród beduinów w ich namiotach na pustyni. Zaaklimatyzował się wśród beduinów, został ich mężem zaufania i przyjacielem szeików arabskich.

W r. 1928/29, gdy na granicy Iraku i Arabii Saudyjskiej wybuchło powstanie szczepów arabskich, major Glubb

POWOŁANY ZOSTAJE DO WOJSKA BRYTYJSKIEGO

i wysłany na tereny objęte powstaniem jako szef wywiadu. Gdy powstanie zostało uśmierzone i rząd Transjordanii ze swej strony przystąpił do opanowania buntujących się szczepów arabskich w swojej pustyni — przeprowadzenie tego zadania powierzone zostało Glubbowi. Do tego celu posłużył mu bezczynny dotychczas Legion Arabski. Glubb rozpoczął zakrojoną na dużą skalę rekrutację beduinów do Legionu, łącznie z tymi, którzy służyli pod jego rozkazami w Iraku. Ci beduini ułatwili mu łączność z mieszkańcami pustyni transjordańskiej.

Wojowniczy beduini chętnie wstępowali do Legionu przyciągani magnesem posiadania broni, konia a przede wszystkim malowniczego munduru. Poza tym dobra stosunkowo płaca i korzystne warunki utrzymania miały również znaczenie. W r. 1932 powstanie upadło, a Glubb mianowany został przez brytyjskie ministerstwo kolonii, sprawujące nadzór nad terenami mandatowymi, dowódcą obszaru pustyni w Transjordanii. Od tej chwili przyszłość Glubba sprzęgnięta została z Transjordanią.

Legion Arabski liczył do niedawna dziesięć tysięcy ludzi i składa się z dwóch części: korpusu policyjnego, utrzymującego porządek w pustyni, i właściwego wojska posiadającego kawalerię beduińską, batalion wielbłądowy, piechotę pustynną i brygadę zmechanizowaną.

Legion posiada 30 oficerów brytyjskich, którzy prowadzą brygadę zmechanizowaną, zaopatrzoną w samochody opancerzone, w piechotę na ciężarówkach, w nowoczesną broń palną, jak automatyczne karabiny maszynowe i moździerze polowe. Cały ekwipunek jest brytyjski i ćwiczenia odbywają się według metod brytyjskich. Oficerowie są jednocześnie oficerami brytyjskimi, na etacie wojska stacjonowanego dotąd w Palestynie, jak i oficerami Transjordanii. Obowiązuje ich więc podwójna przysięga wierności, wobec króla Angielskiego i wobec króla Transjordanii. Glubb, któremu król Transjordanii nadał za zasługi godność Paszy, jest obecnie funkcyjnym generałem wojska brytyjskiego i włączony do listy etatów palestyńskich.

Generał Glubb Pasza nosi beduiński strój Legionu Arabskiego, narzucony na brytyjski mundur generalski. Na utrzymanie Legionu Arabskiego łoży rząd brytyjski

DWA MILIONY FUNTÓW SZTERLINGÓW ROCZNIE.

Kwota ta figuruje formalnie i jawnie w budżecie państwowym w rozdziale wydatków ministerstwa Kolonii.

Ostatnie depesze doniosły, że Glubb Pasza w poniedziałek 26 kwietnia, w dniu, w którym Transjordania wypowiedziała wojnę sjonizmowi, przyjął obywatelstwo transjordańskie. Wszystko więc jest w porządku. John Bagot Glubb, syn generała Sir Fredericka Glubba, wychowanek Woolwich, oficer i brygadier wojsk brytyjskich, poszedł w zapomnienie. Istnieje natomiast niskiego wzrostu, siwawy, z śladami zrośniętych blizn na lewym policzku, uśmiechnięty, o niebieskich oczach typowy „beduin" Glubb Pasza, dowódca Legionu Arabskiego — Sił Zbrojnych Króla Transjordanii, Abdullaha. Nie ma on już z Anglią nic wspólnego. Z wyjątkiem tych dwóch milionów funtów szterlingów rocznie, figurujących w budżecie angielskim...

Dziennikarze niemieccy

o swych wrażeniach z Polski

BERLIN, 29.4 (PAP.). Demokratyczni dziennikarze niemieccy, którzy niedawno powrócili z podróży po Polsce, urządzili konferencję prasową poświęconą wrażeniom, wyniesionym z 10-cio dniowego pobytu. Kierownik wycieczki, redaktor organu SED „Neues Deutschland" Sepp Schwab, oświadczył, iż zadaniem antyfaszystowskich dziennikarzy niemieckich, którzy zwiedzili Polskę, jest ogłoszenie w Niemczech prawdy o Polsce na podstawie faktów zaobserwowanych przez nich osobiście w czasie podróży.

Inni uczestnicy wycieczki, m.in. redaktor naczelny dziennika związków zawodowych „Tribune" — Appel i komentator radia berlińskiego Storm stwierdzili zgodnie, że zamieszczone w niemieckiej prasie w strefach zachodnich wiadomości, jakoby całe połacie roli na polskich Ziemiach Zachodnich leżały odłogiem, są wymysłem propagandowym i świadomym kłamstwem. Uczestnicy wycieczki podkreślili, że nie znaleźli na polskich terenach zachodnich ani kawałka nieuprawnego pola. Dziennikarze napiętnowali również jako kłamstwo insynuacje, że polskie Ziemie Zachodnie są rzekomo niezaludnione i oświadczyli dosłownie: „Jesteśmy przekonani, że nasz naród powinien wiedzieć o tym dla pokojowego współżycia z Polską".

W dalszym ciągu konferencji prasowej antyfaszystowscy dziennikarze niemieccy poinformowali przedstawicieli prasy o osiągnięciach przemysłu polskiego. Reasumując swe wrażenia uczestnicy wycieczki podkreślili, że podróż po Polsce przekonała ich o realizacji nowego i sprawiedliwego ładu społecznego przez nową demokratyczną Polskę.

ZA GRANICĄ PISZĄ

Walka mas pracujących o wolność i niepodległość — Prawa Jugosławii do Koryntii — „Czuć zapach nafty"

„Izwiestia"

zamieszczają artykuł nawiązujący do haseł 1-majowych Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR i pisze:

„Jeszcze nie upłynęło trzy lata od ostatnich salw drugiej wojny światowej, a już reakcja międzynarodowa szykuje plany nowej, krwawej rzezi wojennej. Szaleńcza idea panowania nad światem przyprawia o zawrót głowy imperialistycznych drapieżców, którzy wzbogacili się na cierpieniach narodów. To też Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna ZSRR, partia Lenina i Stalina wzywa masy pracujące wszystkich krajów, aby demaskowały agresywne zamysły imperialistów, podżegaczy do nowej wojny, aby stały na straży sprawy pokoju.

Naród radziecki, który pracą swą stwarza wzór życia socjalistycznego wraz z partią Lenina i Stalina, przesyła pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo, demokrację i socjalizm".

»Komsomolskaja Prawda«

stwierdza:

„Współczesną sytuację międzynarodową charakteryzuje podział świata na dwa przeciwstawne obozy: obóz demokracji i socjalizmu i obóz reakcji kapitalistycznej. W walce mas pracujących całego świata o wolność i niepodległość nieprzerwanie rosną i potężnieją siły obozu demokratycznego. Sukcesy te zawdzięcza się przede wszystkim gospodarczym i politycznym osiągnięciom narodu radzieckiego stanowiącego czołowy oddział mas pracujących całego świata".

„Prawda"

wskazując na wielkie zwycięstwa, odniesione przez Związek Radziecki na froncie gospodarczym, podkreśla:

„Zwycięstwa te jednak nie powinny prowadzić do zadowolenia się osiągniętymi wynikami a przeciwnie, powinny być zachętą do podwyższenia produkcji przemysłowej, budownictwa i prac rolniczych. U nas nie ma i nie może być kryzysu nadprodukcji, gdyż im więcej towarów tym lepiej i dostatniej żyją ludzie radzieccy. Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna i rząd dążą do tego, by stworzyć w kraju obfitość wszelkich towarów. Obfitość ta nie może mieć granic, albowiem nieprzerwanie wzrastają potrzeby ludności i możliwości ich zaspokojenia.

Z olbrzymim entuzjazmem szykuje się naród radziecki do powitania święta 1 Maja. Nowymi wyczynami pomnoży on swą sławę bohatera pracy. We wszystkich językach narodu Związku Radzieckiego dźwięczą słowa, wyrażające niezachwianą wiarę w zwycięstwo wielkiego dzieła Lenina i Stalina — zwycięstwo komunizmu".

„Borba"

omawia memorandum Jugosławii w sprawie traktatu pokojowego z Austrią, które wręczono 22 kwietnia br. zastępcom ministrów spraw zagranicznych w Londynie i pisze:

„Prawa Jugosławii do Słoweńskiej Karyntii opierają się na dwóch następujących podstawach: 1) Niezłomna wola olbrzymiej większości ludności Karyntii, która pod względem etnicznym stanowi integralną część narodu słoweńskiego, do połączenia się z macierzą Jugosławii. 2) Geograficzno - gospodarcze położenie Karyntii, które czyni z niej niepodzielną część organizmu gospodarczego Jugosławii. Gdyby państwa zachodnie niedopuściły do zrealizowania odwiecznych dążeń słoweńskiej ludności Karyntii, pogwałciłyby w ten sposób zasadę samostanowienia narodów i wyrządziłyby krzywdę Jugosławii.

Zaspokojenie żądań Jugosławii jest niezbędnym warunkiem sprawiedliwego układu pokoju z Austrią i dobrosąsiedzkich stosunków między Jugosławią i Austrią. Ludność Słoweńskiej Karyntii domaga się połączenia z Jugosławią".

„Liberation"

omawiając sytuację w Palestynie pisze:

„Czuć zapach nafty dokoła kryzysu palestyńskiego. Wystarczy spojrzeć na mapę morza Śródziemnego, by stwierdzić, że wojna która wybuchła w Palestynie, została spowodowana intrygami imperialistów. Podobnie jak Włochy, Hiszpania, Grecja i Turcja, tak samo Palestyna i kraje sąsiednie są dla Stanów Zjedn. pozycjami strategicznymi, kluczami do dróg, prowadzących poprzez morze Śródziemne do rejonów naftowych. Od narodów tych żąda się, by zgodziły się na przyjęcie rządów reakcyjnych, na skutek czego powstają rozliczne intrygi, dogodne dla realizacji hasła „divide et impera".

„Manchester Guardian"

nawiązując do kwestii legionu arabskiego, w którym służą oficerowie brytyjscy, subsydiowanego przez fundusze brytyjskie, pisze:

„Jest już czas najwyższy, by p. Bevin w sposób jasny, otwarty i niedwuznaczny wypowiedział się, jakie jest stanowisko brytyjskie w tej sprawie. W swych sympatiach dla Arabów, rząd brytyjski nie może iść tak daleko, by podjudzać do wojny agresywnej i pomagać Arabom w tej wojnie".

Listy londyńskie

Dysproporcje

(Od londyńskiego korespondenta API)

Minister wojny Shinwell poruszył bardzo bolesny temat. Zajął się sprawą dysproporcji. W chwili obecnej, gdy na porządku dziennym znajduje się sprawa zamrożenia płac robotników, gdy ustaje tym samym prawo do strajku o podwyżki, Shinwell poruszył sprawę płac dygnitarzy w znacjonalizowanym przemyśle brytyjskim. Oświadczył on, że są za wysokie.

Nazajutrz prasa przyszła z sukursem. Podano płace nowych członków zarządu bądź w przemyśle węglowym, bądź w elektrycznym, bądź w gazowym. Okazało się, że lord Hyndley otrzymuje pensję 20-krotnie wyższą od przeciętnych uposażeń, podobnie były przywódca związków zawodowych lord Citrine, sir Archibald Rord, sir Cyril Hurcomb i wielu innych.

Powołano radę dla spraw oświetlenia i opału gazowego. Okazało się, że przewodniczący otrzymuje 6 tys. funtów rocznie, zastępca — 5 tys. Płace te zostały zakomunikowane parlamentowi nazajutrz po przemówieniu Shinwella. Wywołały one jedynie słaby odruch w Izbie Gmin.

Dysproporcje te widocznie nie rażą, skoro po oświadczeniu ministra wojny Shinwella przeszło się nad tą sprawą do porządku dziennego.

Codziennie w gazetach wymienia się nazwiska prezesów zarządów akcyjnych towarzystw, którzy zasiadając w dwunastu zarządach dostąpili zaszczytu otrzymania jeszcze jednej posady. Dodaje się zwykle sumę otrzymywanych pensji.

Nawet opozycja nie jest krzywdzona. Istnieją tak zwane

„ŁZY POCIESZENIA"

Minister, który ustąpił nazajutrz po przegranej stronnictwa, zawsze pocieszony zostaje udziałem w radzie nadzorczej akcyjnego towarzystwa. Przedsiębiorstwa ozdabiają zwykle swoje rady nadzorcze nazwiskami byłych ministrów, lordów.

W słynnym akcyjnym towarzystwie naftowym „Anglo-Iranian Company" zajmuje poważne stanowisko były minister spraw zagranicznych Anthony Eden, który z ramienia towarzystwa wyjechał niedawno do Teheranu. Połączył piękne z pożytecznym. Podróżował w interesach przedsiębiorstwa, działał na rzecz rządu.

Przyznać trzeba, że „pocieszenia" w sumach bywają na ogół większe od płac ministrów. Premier W. Brytanii otrzymuje 10 tys. funtów rocznie, a ministrowie zasiadający w gabinecie po 5 tys. funtów. Są to małe sumy w zestawieniu z płacami lordów w przedsiębiorstwach.

Przedstawiciel Forda na W. Brytanię, Lord Perry, otrzymuje ponad 20 tys. funtów rocznie. O kilka tysięcy funtów mniej rocznie otrzymuje zastępca jego, lord Aierdale.

Na usprawiedliwienie minister opału i energii elektrycznej Gaitskell wyjaśnił, że dysproporcje będą zmniejszone. Zamiast 8.500 funtów rocznie następni prezesowie zarządu otrzymywać będą po 6.500.

Dysproporcje te istnieją nie tylko w płacach. Świadczy o tym chociażby ostatnia uroczystość urządzona w W. Brytanii w związku z odsłonięciem pomnika prezydenta St. Zjednoczonych, Roosevelta.

Wieczorem po odsłonięciu pomnika odbył się

BANKIET STARANIEM PIELGRZYMÓW

Już w samym tytule towarzystwa istnieje nieporozumienie. Za pielgrzymów uważano tych Anglików, którzy wyjechali do St. Zjednoczonych jako koloniści. Na czele londyńskiej organizacji stoją lordowie. Zebrała się śmietanka towarzyska. Reporterzy mieli uciechę w opisywaniu pięknych strojów nowych pielgrzymów, którzy zjawili się w hotelu „Savoy" dla uczczenia pamięci Roosevelta.

Można było się dowiedzieć o broszkach, koliach, diamentach, sukniach w nowym stylu („New Look") o ubraniu Attlee i tużurku Churchilla. Gdy jednak doszło do mów, nastało się wrażenie, że zapomniano całkowicie o Roosevelcie. Składano hołd zupełnie innemu mocarzowi. Wyrażano wdzięczność sekretarzowi stanu, Marshallowi. On był raczej solenizantem, a nie Franklin Roosevelt.

Wspomnienia bowiem związane z Rooseveltem sięgają okresu wspólnych walk, toczonych wraz z ZSRR przeciwko totalizmowi i hitleryzmowi.

W ciągu całego wieczoru nie pamiętano o sojuszniku. Mówiono wciąż o cywilizacji zachodniej, mając raczej na myśli blok zachodni. Poruszano tematy bardzo odległe od ideałów, o które walczono aż do r. 1945.

Jedynie żona prezydenta w mowie swojej, wygłoszonej w duchu liberalnym, przypomniała, że mąż jej przewodził w walce ideologicznej między dwoma światami.

Nikt nie podjął tej myśli. Wytworzyła się dysproporcja między ideałami, które były na sztandarach podczas wojny światowej, a nowymi zadaniami, które postawili sobie politycy państw zachodnich po zwycięstwie.

Odsłonięto pomnik Roosevelta i uczczono... Mniejsza o to. Rażące dysproporcje obowiązują w chwili obecnej.

REGNIS

Londyn, w kwietniu

Problem wody przemysłowej

wymaga radykalnego rozwiązania

Problem wody jest od szeregu lat tematem dyskusji naszych ekonomistów i inżynierów. Po sce potrzeba około 200 miliardów ekonomistów i inżynierów. Polsce potrzeba około 200 miliardów m sześciennych wody rocznie podczas gdy mamy do dyspozycji zaledwie 185 miliardów m sześciennych.

Czołowym odbiorcą wody jest przemysł. Na wyprodukowanie 1 KWh elektryczności — potrzeba m. in. 0.006 m. sześc. wody, do wyprodukowania 1 tony produktów hut żelaznych — 4 m. sześc. wody, na 1 tonę amoniaku — 160 m. sześc., na 1 tonę sztucznego jedwabiu 1.200 m. sześc.

W roku 1946 przemysł polski zapotrzebował 155 milionów m. sześc. wody użytkowej oraz 171 milionów m. sześc. na zaopatrzenie ludności. W roku 1947 wg. planu państwowego na cele przemysłowe zapotrzebowano 220 milionów m. sześc. wody. Woda ta powinna być miękka i wolna od węglanów, żelaza, manganów i substancji organicznych. Jeszcze większe wymagania stawiane są dla wody kotłowej zwłaszcza obecnie, gdy ciśnienie w kotłach wzrosło z 8—10 atm. do 60—120 atm. Substancje szkodliwe winny być usunięte, a dla celów kotłowych winno się używać wodę destylowaną.

Problem wody do picia budzi od lat zainteresowanie ze względu na zagęszczenie ludności, rozbudowę przemysłu itd.

KRYZYS WODY W ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM

Gęstość zaludnienia woj. śląsko-dąbrowskiego przypomina zaludnienie Belgii. Według danych przedwojennych gęstość zaludnienia wynosiła w Belgii — 270 ludzi/km. kw., na Śląsku — 275 ludzi na km. kw.

Inż. Maryniarczyk, specjalista od spraw wodnych, stwierdził na podstawie długoletnich obserwacji stopniowy zanik wód gruntowych w Zagłębiu i projektował, aby w celach należytego zaopatrzenia ludności i przemysłu w wodę sięgnąć do zródeł położonych poza obrębem Zagłębia.

Obszar woj. śląsko-dąbrowskiego obejmuje 15.400 km. kw. z ilością 2.850 tys. mieszkańców.

Najpoważniejszym producentem wody na Śląsku są trzy grupowe zakłady wodociągowe, które łącznie dostarczają około 220 tys. m. sześc. na dobę. Niezależnie od tego zakłady wodociągowe, należące do przemysłu węglowego dają około 13.8 miliona m. sześc. wody.

Trzyletni plan gospodarczy w zakresie gospodarki wodnej musi przełamać te trudności. Po wodę należy sięgnąć poza granice Zagłębia, a mianowicie: po wody powierzchniowe z Kozłowej Góry, której produkcję w roku 1950 planuje się na 50 tys. m. sześc. wody na dobę, z Wisły pod Gołczakowicami, z Wisły z okolic wsi Strumień dla Zagłębia Rybnickiego. Należy również wyzyskać wody głębinowe z Krzementy, Łazy i Bibiela. Okolice Strumienia mogą dać 700 l/sek. w tym 400 l/sek. dla ludności, a resztę dla kopalń Zagłębia Rybnickiego.

SKĄD CZERPAĆ WODĘ?

Na terenie Zagłębia występuje karbon nieproduktywny pod postacią wapienia węglowego. Zagłębie wygląda w przekroju jak niecka, której dnem są nieprzepuszczalne warstwy nieproduktywnego karbonu. Liczne spękania, uskoki i szczeliny powodują spływ wód deszczowych i powierzchniowych do głębi. Ruchy górotworu występujące w wyniku wydobywania minerałów, wywołują nowe pęknięcia i sprawiają, że wody zmieniają kierunki krążenia, powodują zjawiska zanikania wód w jednych miejscach, a wzmożonego przypływu wód w innych punktach. Podobnie i w następstwie rzek, wody przenikające z nich do kopalni utrudniają lub nawet uniemożliwiają pracę.

Przykładem tej ostatniej możliwości jest historia kopalni „Nowa Przemsza", gdzie wody z Przemszy przedostały się poprzez szczeliny podziemne i stopniowo zalały kopalnię, tak, że eksploatacja tej kopalni została zaniechana. W Zagłębiu obserwuje się zanikanie wód powierzchniowych, co przemawia za tezą, aby szukać wody poza granicami Zagłębia.

Dobrymi akumulatorami wody są dolomity i wapienie triasowe. Znane jest kilka takich niecek jak dłuszyńska, bytomska, olkuska, wielkoszyńska i chrzanowska o bogatych zasobach wód triasowych. Przeprowadzone badania wykazały, że przy pewnych inwestycjach można będzie wyzyskać znajdującą się tam wodę dla dostarczenia jej do Zagłębia. Z triasu krakowskiego kopalnia rud cynkowo-ołowianych „Matylda" dostarcza 40 metrów sześc. min. wody, z okolic Trzebini i Rowu Krzeszowickiego możnaby uzyskać około 25 m. sześc./min., z Maczek 75 m. sześc./min.; pewne ilości wody daje niecka bytomska — 25 m. sześc./ min. rzeka Brynica (Kozłowa Góra), skały triasowe koło Tarnowskich Gór (ok. 20 m. sześc./min.) oraz okolice Bibieli i Miotek — 20 m. sześc./min. Łącznie możnaby uzyskać około 7.5 m. sześc./sek., co daje 236 milionów m. sześc. wody rocznie. Ilość ta pokryłaby potrzeby Zagłębia.

Przykładem nieoczekiwanego przenikania lub zanikania wód jest wypadek na kop. Jaworzno. W pobliżu tej kopalni znajduje się kopalnia galmanu. W pewnym okresie przed wojną światową nastąpił silny przypływ wody do kopalni „Galmany". Wodę tę starano się wyzyskać budując odpowiednie urządzenia wodociągowe, tymczasem zupełnie niespodziewanie, na skutek zapewne przebicia warstwy nieprzepuszczalnej, względnie pęknięć tektonicznych zanikła woda w kopalni „Galman", a odnośne wody pojawiły się w sąsiadującej kopalni Jaworzno, gdzie obserwuje się ostatnio przypływ wód triasowych w ilości ok. 20 m. sześc./min., przy tendencji wzrostowej.

Ostatecznie zdaniem fachowców wodę możnaby zdobyć w drodze wyzyskania wód kopalnianych, przeprowadzenia szeregu głębszych wierceń w pokładach dolomitów triasowych oraz w drodze poboru z rzek.

Rozpatrywany jest również projekt inż. Maryniarczyka, który gorąco popiera budowę wodnych zbiorników retencyjnych w Goczałkowicach oraz rozbudowę wodociągów przemysłowych.

Ogólnie oceniając sytuację na odcinku wodnym w Zagłębiu Węglowym należy stwierdzić, że wymaga ona bezzwłocznego rozwiązania. Tylko odpowiednie zaopatrzenie w wodę zagwarantować może normalne funkcjonowanie całej machiny przemysłowej.

Ski.

Na dzień 1-Maja

Pomorska Fabryka Maszyn podniesie produkcję

Dla uczczenia Święta Robotniczego 1 Maja załoga Pomorskiej Fabryki Maszyn postanowiła podnieść w kwietniu wytwórczość o 10 proc.

Pomorska Fabryka Maszyn, która przystąpiła do współzawodnictwa pracy w marcu r. b., wyłoniła już szereg przodowników pracy. Wśród nich czołowe miejsca zajmują formierzy: Bernard Kozłowski, który wykonał 457 proc. normy, Klemens Połcyna — 455 proc., Jan Socha — 392 proc., Zygmunt Zimecki — 328 proc., Franciszek Królikowski — 320 proc.

W wyniku pierwszego miesiąca współzawodnictwa pracy produkcja zakładu wzrosła z 55 ton w lutym do 78 ton w marcu.

Odbudowa terenów przyczółkowych

Na skutek działań wojennych najpoważniej ucierpiały cztery województwa położone na terenach przyczółkowych, a mianowicie: kieleckie, rzeszowskie, warszawskie i białostockie. Jednym z najpoważniejszych zadań Min. Pracy i Opieki Społecznej było niesienie pomocy ludności terenów przyczółkowych. O osiągnięciach świadczą cyfry: w r. 1945 w pasie zniszczeń 208 tys. gospodarstw rolnych wymagało odbudowy; na początku r. b. pozostało jedynie do odbudowy 3.600 obiektów. Do końca 1947 r. z funduszów Min. Pracy i O. Społ. ludność terenów przyczółkowych otrzymała: 962 mln. zł, 5 mln. kg odzieży i 864 skrzynie sprzętu kuchennego. Ponadto uruchomiono 527 kuchni polowych, które wydawały dziennie 100 tys. posiłków. Dążeniem Min. Pracy i O. Społ. było m. inn. uaktywnienie jak największej ilości osób zdolnych do pracy. W związku z tym do kwietnia 1947 r. wysłano na Ziemie Odzyskane 17 tys. osób spośród włościan małorolnych. W ramach pomocy doraźnej wysłano na tereny przyczółkowe w 1947 r.: 10.300 koni, 1.500 szt. bydła, 95 tys. ton zbóż, 60 tys. ton ziemniaków. Dzięki pomocy tej obsiano 220 tys. ha. Ponadto zniszczone gospodarstwa otrzymały 1.411 tys. mtr. sześć. drzewa na cele odbudowy. Do końca r. ub. dzięki wysiłkom zdołano na terenach przyczółkowych przeprowadzić scalenie w 665 gromadach. W r. b. akcja ta obejmie 408 gromad i 454 tys. ha. Z 3.600 nieodbudowanych jeszcze gospodarstw w r. b. przewiduje się odbudowanie 600 obiektów. Są to obiekty leżące na gruntach nadających się do uprawy bez konieczności przeprowadzania specjalnych inwestycji.

Min. Pracy i O. Społ. do końca r. ub. uruchomiło 349 przedszkoli (dla 15 tys. dzieci), 2.600 szkół publicznych (dla 426 tys. dzieci). Na budownictwo szkolne wydatkowano w r. ub. 191,5 mln. zł., a w r. b. preliminuje się na ten cel 257 mln. zł. Plan przewiduje odbudowę 154 obiektów szkolnych. Wspomnieć należy również o wytężonej współpracy oddziałów wojskowych, które w latach 1945-47 odminowały 1.545 tys. ha, z których usunięto 6.154 tys. min oraz 7.300 tys. pocisków.

Włókniarze wykonują plan roczny

przed terminem

Załoga P.Z.P.B. Nr 7 przyjęła 26 kwietnia r. b. wezwanie P.Z.P.B. Nr 22 do przedterminowego wykonania planu rocznego. Postanowiono wykonać roczny plan produkcyjny do dn. 10 grudnia r. b. Jeżeli idzie o poszczególne oddziały to tkalnia zobowiązała się do wykonania planu do dn. 4 grudnia r. b., a przędzalnia do dn. 15 grudnia r. b. Jednocześnie wzywają P.Z.P.B. Nr 7 załogę P.Z.P.B. w Andrychowie do podjęcia podobnego postanowienia. Współzawodnictwo objęło i inne zakłady, a mianowicie: PZPB Nr 6 w odpowiedzi na wezwanie P.Z.P.B. Nr 17 postanawiają wykonać plan roczny tkalni do dnia 10 grudnia r. b., a w przędzalni odpadkowej do dnia 1 grudnia r. b.

Fabryka, którą trzeba wykorzystać

W Koźlu-Porcie na Śląsku Opolskim znajduje się tzw. „Kozielska Fabryka Celulozy i Papieru". Fabryka, która zatrudniała przed wojną 1.600, a w czasie wojny nawet do 4 tysięcy ludzi, dostała się w ręce polskie w stanie katastrofalnego zniszczenia, bez maszyn i urządzeń. Uruchomienie tu ponowne fabryki celulozy i papieru wymagałoby ogromnych inwestycji. Ponieważ jednocześnie odbudowywać trzeba było inne, podobne fabryki, sułsznie zrobiono, wykorzystując resztki miejscowych instalacji dla skompletowania urządzeń uruchomianych fabryk w pobliskich Krapkowicach, Głuchołazach, Myszkowie i in. Ponadto miejscowa fabryka służy jako pewnego rodzaju baza, czy skład rozdzielczy dla innych podobnie zniszczonych fabryk przemysłu papierniczego. Zwożone są tu i magazynowane resztki urządzeń fabrycznych, a następnie kierowane do odbudowujących się zakładów. Nie wyczerpuje to jednak wcale kwestii wykorzystania obszernych hal fabrycznych w Koźlu-Porcie, które znajdują się w zupełnie dobrym stanie. Budynki są prawie nieuszkodzone i bardzo łatwo mogłyby być doprowadzone do normalnego stanu. W swoim czasie pracowało tu 12 maszyn papierniczych.

Budynki administracyjne i hale fabryczne można by obecnie z powodzeniem wykorzystać w innych celach produkcyjnych. Podkreślić należy, że na miejscu są również kolonie robotnicze i duża ilość siła bo obecnie wykorzystanych sił roboczych. Fabryka posiada własną bocznicę kolejową, leży blisko stacji kolejowej i portu rzecznego w Koźlu u wylotu Kanału Gliwickiego. To doskonałe komunikacyjne położenie należy wykorzystać. Do fabryki przyjeżdżały już różne komisje, wyrażając zdziwienie, że tak poważne zabudowania stoją bezużytecznie, sprawa nie może jednak jakoś ruszyć z miejsca.

Inwestycje w przemyśle naftowym

Przemysł naftowy wydobył w 1947 r. 128.238 ton ropy oraz 148 milionów m. sześć. gazu; ponadto wyprodukowano gazoliny surowej 6021 ton, gazoliny stabilizowaej 3.282 ton, gazu płynnego 836 ton. Kopalnictwo naftowe odwierciło 37 tysięcy m., a „Poszukiwania wiertnicze" 11340,3 m. Rafinerie wyprodukowały benzyny, olejów, nafty, wazeliny i wiele innych ubocznych produktów 158.770 ton. W stosunku do produkcji z r. 1946 stanowi to wzrost o 11 procent.

W ramach planu 3-letniego produkcja ropy wzniesie w r. 1948 135 tys. ton, a w 1949 r. — 155 tysięcy ton. W dziedzinie wierceń przewiduje się w 1948 r. odwiercenie 30 tysięcy m.

Plan inwestycyjny przewiduje dla Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego na rok 1948 kredyty w wys. 2.306.220.000 zł, podczas gdy w roku 1947 wynosiły one 1.389.024.521 zł. Do kwoty preliminowanej na r. 1948 należy dodać 188 milionów zł. kredytu dodatkowego dla „Wierceń Poszukiwawczych".

Wzrost kredytów iwestycyjnych dowodzi, że odpowiednie czynniki rządowe doceniają znaczenie rozwoju przemysłu naftowego. Z kwoty przewidzianej na iwestycje w 1948 r. preliminowano na import dla przemysłu naftowego 658.342.000 zł oraz 1.647.878.000 zł. na wydatki w kraju.

Kopalnictwo naftowe przeprowadzi dzięki otrzymanym kredytom elektryfikację kopalń: w Grabowni-cy, Mokrym Wańkowej, Iwoniczu, Równym, Krościenku, Potoku, Roztokach, Krygu, Lipnikach i Kobylance, wybuduje gazoliniarnię w Wańkowej oraz zmontuje szereg urządzeń stabilizacyjnych i odgazowujących ropę na kilku kopalniach; ponadto przeprowadzi się szereg prac zmierzających do całkowitego usunięcia prymitywu technicznego, jaki odziedziczono w spadku po koncernach. Przewidziane jest zamontowanie urządzeń do odbudowy złoża, przeprowadzenie próby „Flodinga" tj wtórnej eksploatacji przy pomocy ciśnienia wody, budowa gazociągów, ropociągów, zbiorników oraz budowa szeregu budynków technicznych.

Dyrekjca Rafinerii przeprowadzi w ramach przyznanych kredytów— w Trzebini budowę wieży destylacji próżniowej, montaż urządzeń do zmiękczania wody technicznej, budowę zbiorników manipulacyjnych. Ukończone zostaną prace przy odbudowie parafiniarni i urządzeń etylizowania benzyny jak również przy montażu urządzeń rafinerii kresolowej.

Instytut Naftowy w Krośnie wybuduje i urządzi laboratorium badawcze w Trzebini oraz zakupi urządzenia i pomoce naukowe dla szkolnictwa naftowego. Zakończy się również budowę gimnazjum naftowego w Krośnie.

Przemysł lniarski na Dolnym Śląsku

Przemysł lniarski na Dolnym Śląsku stanowi obecnie jedną z najpoważniejszych gałęzi przemysłu. Gdy w sierpniu 1945 roku zjechały do województwa wrocławskiego pierwsze kadry polskich włókniarzy i gdy w tym samym okresie utworzono zostało w Wałbrzychu Południowo-Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego, pracę musiano zacząć od podstaw. W pierwszym rzędzie należało odnaleźć rozproszczone po wsiach i osiedlach wrzeciona, zmontować je i remontować, gdyż przeważnie znajdowały się w stanie dużej dewastacji. Ulokowanie ich w odpowiednich zakładach nasuwało także wiele trudności.

W stosunkowo krótkim, bo trzyletnim okresie czasu zdołano odbudować i puścić w ruch około 30 fabryk, do których należą przędzalnie lnu tkalnie i bielniki niciarni. Około 1 200.000 metrów bieżących tkaniny i 350.000 kg przędzy opuszcza co miesiąc warsztaty. Fabryki rozporządzają imponującą ilością 70.000 sztuk wrzecion oraz około 6.000 szt. krosien. W zakładach zatrudnione jest już ponad 12.000 robotników.

Z dniem 1 kwietnia ubiegłego roku spuściznę po Południowo-Śląskim Zjednoczeniu Przemysłu Lniarskiego objął szereg silnych gospodarczo jednostek organizacyjnych, wśród których bodajże pierwsze miejsce zajęły Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 18 w Wałbrzychu. Zakłady dysponują w mieście, powiecie wałbrzyskim, a także i świdnickim przędzalniami, tkalniami oraz dodatkowymi aparatami produkcji, jak bielniki, wykończalnie oraz niciarnie w Wałbrzychu. Dzięki takiej strukturze organizacyjnej wszelkie fazy produkcji odbywają się niejako w jednym warsztacie, co wpływa wybitnie na rentowność zakładów.

Zakłady zatrudniają łącznie ponad 3.000 pracowników i produkują przeważnie tkaniny na eksport. Osiągnięcia PZPL Nr 18 pod katem widzenia trzyletniego planu gospodarczego są bardzo poważne. W roku ubiegłym zakłady osiągnęły 104.2 proc. wykonania planu, a pierwszy kwartał br., który dał 117 proc. planu stwarza najlepsze widoki na przyszłość.

Odbudowa zakładów przemysłowych

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Olsztynie uruchomiła 16 zakładów przemysłowych, w 3-ch branżach: w drzewnej, chemicznej i metalowej. Zakłady chemiczne wytwarzają proszek do prania, pastę do obuwia, pastę do podłóg, świece i ług sodowy granulowany. Zakłady drzewne produkują meble biurowe, ule pszczelne, otwory budowlane, galanterię drzewną i różne przedmioty domowego użytku. W zakładach metalowych wykonuje się zlecenia na odlewy żeliwne i odlewy z metali kolorowych, remonty maszyn i urządzeń fabrycznych, remonty maszyn rolniczych, lokomobil, samochodów i traktorów. W roku ubiegłym czynne zakłady wyprodukowały różnych towarów wartości 60 mil. zł.

W celu podniesienia wydajności produkcji i zwiększenia rentowności przeprowadza się rozbudowę czynnych już zakładów przemysłowych. W drugim półroczu br. uruchomi się 4 dalsze zakłady, a mianowicie: odlewnię w Pasłęku, stolarnię mechaniczną w Małdytach, stocznie budowy łodzi rybackich w Giżycku i stolarnię mechaniczną w Iławie. Wymienione obiekty znajdują się obecnie w trakcie odbudowy.

Przewiduje się, że produkcja wszystkich zakładów, będących w posiadaniu „przemysłu miejscowego" osiągnie w roku bieżącym cyfrę 158 mil. zł.

Produkcja filców technicznych

Fabryka filców technicznych w Kowarach zaspakaja już całkowicie potrzeby krajowego przemysłu papierniczego. Jeszcze w roku ubiegłym przemysł papierniczy sprowadzał duże ilości filców ze Szwecji. Ostatnio jednak produkcja fabryki w Kowarach wzrosła o 70 proc. w porównaniu z r. 1947 i import okazał się już niepotrzebny. Za czasów niemieckich wytwórczość fabryki wynosiła około 7 tys. kg. miesięcznie. Obecnie przy załodze zwiększonej zaledwie o 16 proc., fabryka wyrabia więcej jak dwa razy tyle, to jest 15 tys. kg.

953 maszyny dla młynów

Zakłady Zjednoczeń Państwowego Przemysłu Maszyn Rolniczych w Bydgoszczy i w Łodzi wyprodukują w rb. 953 nowe maszyny młyńskie, w tym: 231 sztuk młewników, 54 łuszczarki, 24 odsiewacze, 204 krajalnic 420 par walców młyńskich, 20 sztuk aspiratorów oraz 196 sztuk narzędzi młyńskich i 9,7 ton części do maszyn młyńskiech.

Import marynarski na nowej drodze

Zagadnieniem, które dotychczas bodajże najtrudniej było ująć w ramy zadawalających przepisów, był t.zw. import marynarski. Z początku marynarze — otrzymujący we wszystkich flotach handlowych umowną część wynagrodzenia w walutach obcych — sprowadzali do kraju wszelkiego rodzaju towary, na których można było zarobić.

Import ten nie odbywał się pod kątem widzenia potrzeb gospodarczych kraju, a miał przede wszystkim na celu maksymalne wykorzystanie fluktuacji cen rynku światowego. Dowolność przywozu powodowała więc pojawianie się na rynku krajowym towarów luksusowych na niekorzyść artykułów codziennego użytku, surowców produkcyjnych itd.

Następnym okresem w historii importu marynarskiego były ograniczenia celne, które aczkolwiek uzdrowiły nieco rynek preferując towary niezbędne, jednak nie zdołały wpłynąć na usprawnienie samej organizacji tego liberalnego przywozu. W dalszym ciągu marynarze przywozili towary na własną rękę, a każdy z nich stanowił osobne „przedsiębiorstwo importowe". W pewnych wypadkach zawiązywane ad hoc spółki, poza tym że operowały większym kapitałem, również dbały tylko o wzrost „puli". Kapitał ten oczywiście zwiększał się szybko, ale niektóre transakcje dzięki niemu dokonywane były po prostu absurdalne. Np. historia z „zielem angielskim", kupowanym za granicą za śmiesznie niskie ceny a sprzedawanym w kraju z fantastycznym zarobkiem. Pewna „spółka" doszła do wniosku, że opłaca się przywozić tylko „ziele angielskie" — i rejs za rejsem zwoziła ten towar tonami. W rezultacie zdaje się że zapasy ziela w Polsce starczą na bardzo długo... Szkoda tylko, że dziesiątki tysięcy dolarów nie poszły na zakup surowców dla produkcji przemysłowej.

RACJONALNE WYKORZYSTANIE DEWIZ

Ponieważ marynarze naszej floty handlowej dysponują rocznie sumą około 3 mil. dolarów amerykańskich, którymi obracają na paru kontyngentach, trzeba było dla całego zagadnienia importu marynarskiego znaleźć rozwiązanie przynoszące korzyść dysponentom walorów, ale nie kolidujące z interesem gospodarczym i finansowym państwa. Rozwiązanie najwłaściwsze znaleziono w ramach t. zw. importu avoir'owego; zarządzenie połączone z amnestią gospodarczą daje możliwość najbardziej racjonalnego wykorzystania walut zdeponowanych za granicą, otrzymywanych w formie wynagrodzenia lub też ukrywanych w niewiadomym celu.

W odniesieniu do funduszów dewizowych marynarzy zarządzenie wprowadza zmiany zasadnicze natury moralno - społecznej, gospodarczej i materialnej.

Marynarz jest pracownikiem i za swe czynności otrzymuje wynagrodzenie proporcjonalne do kwalifikacji zawodowych. Ponieważ jednak często znajduje się on w obcych portach, gdzie uznawana jest waluta dolarowa, przeto część wynagrodzenia armator wypłaca mu w dolarach (do 40 proc.) przeliczanych według obowiązującego kursu (100 zł. plus 300 zł. dopłaty). Dolary te stały się kapitałem „przedsiębiorstwa" handlowego, importu, „eksportu", różnych przedziwnych kombinacji walutowych, zamiennych itd. W rezultacie licznych transakcji dążeniem marynarza było zamienienie 10 dolarów na 50 dol., tych w następnym rejsie na 200 itd.

RÓWNE ZAROBKI MARYNARZY

„Meksyk" i „Eldorado" skończyły się 31 marca br. Marynarz przestał być kupcem = importerem — pozostał dobrze wynagradzanym pracownikiem. Jego dewizy w obrocie uprawnionych firm (Unia, Społem, Dal, Baltona i PCH) przynoszą mu jednak nadal korzyści, ponieważ firmy te przejmują dolary **ale** w zamian wypłacają marynarzowi równowartość ich **siły nabywczej**, nie jednakową dla wszystkich transakcji, ale zawsze dużo wyższą od kursu. „Siła nabywcza" 1 dolara waha się od 1.000 do 1.800 zł. przy przeciętnej około 1.300 zł.

Marynarze są zasadniczo zadowoleni z nowych przepisów. Szczególnie ci, którzy nie pracują na statkach linii regularnych, kursujących do krajów „dobrobytu i niskich cen", ci którzy pływają na trampach lub frachtowcach na dalekie, wielomiesięczne rejsy. Oczywiście narzekają „pokrzywdzeni" — „rekiny handlu marynarskiego" — którzy muszą poprzestać na dochodach... 100 — 150.000 zł miesięcznie, podczas gdy przez długi okres przyzwyczaili się do zarobków kilkakrotnie wyższych. Obecnie marynarz nie wywozi swych dewiz i nie operuje nimi; jego zadaniem jest wyłącznie eksport własnej pracy.

Pozytywnym rezultatem wprowadzenia importu avoir'owego jest więc z punktu widzenia społecznego zlikwidowanie nienormalnego i niezdrowego handlu oraz poważny postęp w kierunku zrównania zarobków marynarzy bez względu na to czy pływają na „dochodowym rejsie" czy też nie. Nie będzie już także „popularnych" pociągów na przyjazd „Batorego".

DODATKOWY DOCHÓD SPOŁECZNY

Korzyści, jakie wynikają dla zgłaszającego dewizy, częściowo omówiliśmy powyżej, należy jednak dodać, że są one powiększone przez sam fakt uzyskiwania dodatkowego dochodu społecznego, który jest nader realny w naszym systemie ekonomicznym. Korzyści materialne państwa — a więc i społeczeństwa — wynikają z bardziej racjonalnego gospodorowania zdobytymi avoirami. Marynarz zatrzymujący się w obcym porcie na parę dni, a czasem nawet godzin, nie miał czasu na wyszukanie źródła sprzedaży pożądanego towaru. Kupował u detalisty, płacąc marże zarobkowe wszystkich pośredników. Obecnie firmy dysponujące dużymi kapitałami mogą zakupywać towar po cenie hurtowej. Praktycznym przykładem zmiany sposobu zakupów jest np. obniżka ceny pieprzu (z 3.400 zł. do 2.300 zł. za 1 kg), dokonana bez zmniejszenia zarobku marynarza, który ewentualnie na zlecenie firmy towar przywiózł.

W czasie tolerancji importu indywidualnego marynarze nie angażowali dla przywozu więcej niż 20 — 25 proc. posiadanych kapitałów dewizowych. Ponieważ import avoir'owy rozwiązał zagadnienie, którego założeniem było legalne na wszystkich odcinkach handlu wprowadzenie towaru przywiezionego przez marynarza na rynek — przeto brak ryzyka i zadawalające korzyści skłoniły „importerów" do zgłoszenia większego procentu kapitałów. Nie będzie przesadą twierdzenie, że już ponad 80 proc. dewiz marynarskich przepływa drogą legalną. Dało to od momentu zastosowania ustawy przeszło 1,5 miliona dolarów, za które sprowadzono towary.

Poza obniżeniem cen zakupu unormowano również rodzaj importowanych towarów za pomocą dodatkowych obciążeń dewizowych na artykuły luksusowe lub nie wykazujące cech niezbędności w naszej sytuacji gospodarczej. Importer musi więc wpłacać do Skarbu Państwa pewien procent wydanych na zakup dewiz według ustalonych grup towarowych. Tym samym wyeliminowano z importu przypadkowość, a wszelkie angażowane kapitały podporządkowano uplanowanej hierarchii potrzeb. „Ziele angielskie" nie będzie więc nadal przedmiotem masowego importu.

A. J. KRZ.

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Warszawa 28.IV	Kraków 26.IV	Katowice 26.IV	Gdańsk 26.IV
Pszenica	3.600-3.700	3.300-3.600	3.600	3.600
Żyto	2.400-2.500	2.200-2.400	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	–	–	–	–
Jęczmień przemiałowy	2.400-2.500	2.200-2.400	2.400	2.300
Jęczmień browarniany	–	–	–	–
Owies	2.400-2.500	2.200-2.400	2.400	2.300
Mieszanka pastewna	–	–	–	–
Gryka	5.500-5.700	5.000-5.200	–	–
Proso grube	–	4.400-4.400	–	–
Kukurydza	–	–	2.700-3.000	–
Mąka pszenna 80%	–	6.050	–	–
Mąka pszenna 70%	6.300	6.300	6.100	6.200-6.500
Mąka żytnia 90%	–	–	–	–
Mąka żytnia 80%	3.550	3.700	3.600	3.500-3.700
Mąka ziemniaczana	–	9.500-10.000	8.500-8.900	–
Otręby pszenne 80%	2.400-2.500	2.400-2.700	2.100-2.300	2.500-2.675
Otręby żytnie 90%	1.900-2.100	1.800-2.100	1.700-1.800	1.900-2.000
Otręby jęczmienne	1.700-1.900	1.800-2.100	1.700-1.800	1.900-2.000
Otręby owsiane	–	–	–	–
Płatki owsiane	6.500	–	–	7.100
Otręby kukurydziane	–	–	1.900-2.100	–
Kasza jęczmienna 65%	4.600-4.80	4.700	4.400-4.600	–
Kasza jaglana	6.400-6.800	6.800-7.000	–	–
Kasza gryczana	–	14.000-15.000	–	–
Peczak	–	4.382	–	–
Groch polny	–	–	–	6.100-6.300
Groch Viktoria	–	7.200-7.600	–	6.800-7.000
Groch „Folger"	–	–	–	–
Groch pastewny	–	–	–	–
Fasola biała jed.	5.700-5.800	5.500-6.000	–	–
Fasola kolorowa	5.100-5.200	4.300-4.800	–	–
Fasola »Jasiek«	–	10.500-11.500	–	–
Bobik	–	5.800-6.000	–	–
Wyka	5.700-5.900	6.000-6.500	5.200-5.700	5.600-6.000
Peluszka	5.700-5.900	5.900-6.400	5,200-5.700	5.600-6.000
Łubin żółty	–	–	–	–
Łubin słodki	–	4.400-4.800	–	–
Łubin gorzki	3.900-4.000	4.000-4.300	–	–
Łubin niebieski	–	–	–	–
Łubin odgoryczony	4,400-4.600	–	4,200-4,600	–
Seradela	–	5.600-6.000	5,400,5,900	–
Rzepak ozimy	–	8.800-9.300	–	–
Rzepak jary	–	8.300-8.800	–	–
Rzepak przemysłowy	–	–	–	–
Rzepik letni	–	–	–	–
Siemię lniane	–	18.000-19.000	16.000-17.000	–
Siemię konopne	–	10.000-10 500	8.800-9.300	–
Lnianka	–	–	–	–
Mak niebieski do siewu	–	19.000-21.000	–	–
Gorczyca	–	10.000-10.500	8.500-9.000	–
Inkarnatka	–	–	22 000-26.000	–
Konicz. czerw. czyszcz.	–	40.000-50.000	40.000-46.000	45.000-48.000
Konicz. biała czyszcz.	–	35.000-45.000	–	–
Koniczyna czerw. sur.	–	–	–	–
Koniczyna biała sur.	–	–	–	–
Koniczyna szwedzka	–	–	–	–
Nasiona buracz. past.	–	–	42.000-46.000	–
Nasiona buracz. miesz	–	–	–	–
Kminek	–	–	–	–
Rzepa ścierniskowa	–	–	–	–
Tymotka	–	6.000-7.000	–	–
Nasiona marchwi	–	–	–	–
Nasiona brukwi	–	–	–	–
Nasiona pomidorów	–	–	–	–
Lucerna	–	60.000-65,000	52.000-56.00	55.000
Makuch kokosowy	–	–	–	–
Makuch lniany	4.200-4 300	–	4.500-4.600	–
Makuch rzepakowy	–	–	2.200-2.400	–
Śrut kokosowy	–	–	–	–
Śrut lniany	–	–	–	–
Śrut rzepakowy	–	–	2.000-2.200	–
Śrut sojowy	–	–	–	–
Olej lniany	68.000-70.000	–	–	–
Olej rzepakowy raf.	–	–	–	–
Pokost lniany	–	–	–	80.000-85.000
Chmiel (50 kg) 1 gat.	–	–	–	–
Słoma żytnia luzem	–	700-800	–	–
Słoma pras. żytnia	750-800	800-900	600-700	–
Siano zw. luzem	–	–	–	–
Siano zw. prasowane	800-900	850-1.100	800-1.000	–
Siano pras. n/noteckie	–	1.100-1.200	–	–
Ziemniaki jadalne	650-700	–	650-725	690
Ziemniaki sadzeniaki	–	–	–	725
Marchew jadalna	–	–	–	–
Kapusta	–	–	–	–
Kapusta kiszona	–	–	–	–
Buraki	–	–	–	–
Pietruszka	–	–	–	–
Jabłka jadalne	–	–	–	–
Jabłka przem.	–	–	–	–
Jabłka zimowe I gat.	–	–	–	–
Cebula	–	–	–	–
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	–	–	–	–

Ponad 250 tys. ha obsiano

ziarnem dostarczonym przez PNZ

Jednym z naczelnych zadań jakie postawiono majątkom rolnym, będącym pod zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemskich, jest dostarczanie państwu zboża siewnego i konsumcyjnego. Zadanie to realizowały PNZ w szerszym zakresie już w bież. roku gospodarczym 1947-48. W większości wypadków materiał siewny przekazywany był do dyspozycji wojewódzkich i powiatowych pełnomocników akcji siewnej w celu rozprowadzenia tą drogą pomiędzy osadników na Ziemiach Odzyskanych.

Jesienią roku ub. przekazano ogółem ponad 30 tys. ton rozmaitych zbóż. Był to w poważnej części wysokowartościowy kwalifikowany materiał siewny. Akcję zbożową kontynuował PNZ również i wiosną roku bież. Na akcję siewną przekazano ogółem ok. 15 tys. ton wysokowartościowego materiału siewnego, który został rozprowadzony wśród drobnych rolników na Ziemiach Odzyskanych. Najwięcej dostarczono pszenicy jarej, owsa i jęczmienia jarego. Poza tym pewne ilości grochu, żyta jarego i rzepaku. Oprócz wymienionych ilości materiału siewnego PNZ dostarczyły państwu 2.105 ton zboża konsumcyjnego (pszenica i żyto), które to zostało wymienione wśród zamożniejszych rolników na materiał siewny. Łącznie ponad 17 tys. ton materiału siewnego dostarczyły PNZ drobnemu rolnictwu, co według przybliżonych obliczeń pozwoliło na obsianie ponad 250 tys. hektarów ziemi użytkowej przez osadników rolnych na Ziemiach Odzyskanych.

Poważną akcję prowadzą również PNZ na odcinku uprawy ziemniaków. Akcję uporządkowania plantacyj, zewidencjonowania i wyeliminowania z uprawy wyrodzonych partii ziemniaków zapoczątkowano już w roku ub. W roku bież. akcja ta zostanie znacznie poszerzona tak, że ponad 50 proc. areału rolnego przewidzianego pod ziemniaki będzie obsadzone ziemniakami czystymi. Z urzędowo zakwalifikowanych plantacji PNZ wyeksportuje wiosną rb. ok. 2,5 tys. ton sadzeniaków pochodzących z produkcji 1947 r. W roku przyszłym przewiduje się eksport zakwalifikowanych ziemniaków sadzeniaków w ilości około 40 tys. ton ze zbiorów 1948 r. Planowany eksport połączony będzie z ogromnym wysiłkiem, gdyż oczyszczenie plantacyi ziemniaków z krzaków chorych, oraz wysortowanie i dostawa sadzeniaków wymaga nie tylko wielkiego nakładu pracy, ale również i sprawnej organizacji.

Prywatny przemysł włókienniczy i konfekcyjny

Na terenie miasta Warszawy i woj. warszawskiego czynnych jest ogółem 116 prywatnych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego (83 na terenie m. Warszawy) oraz 104 przedsiębiorstwa przemysłu odzieżowego (77 na terenie m. Warszawy).

Przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego zorganizowane są w branżowym zrzeszeniu, działającym na podstawie statutu zatwierdzonego w lipcu ub. r. przez Min. Przemysłu i Handlu. W ramach zrzeszenia istnieje sześć grup branżowych, a mianowicie: dziewiarnie mechaniczne, ręczne i pończosznicze, wytwórnie taśm gumowych, tkalnie, nawijalnie nici. Najliczniej reprezentowana jest grupa pierwsza i druga.

W drugim półroczu ub. r. wartość produkcji 68 firm zrzeszonych wyniosła 86.234.702.— zł. Główne pozycje stanowiły tu wyroby jedwabno-galanteryjne, dziane, jedwabne oraz wyroby dziewiarskie. W okresie tym 12 firm korzystało z kredytów krótkoterminowych na ogólną sumę 14 mln. zł.

Zdolność produkcyjna nie jest wykorzystywana w pełni ze względu na trudności w zaopatrzeniu surowcowym.

Przedsiębiorstwa przemysłu odzieżowego zorganizowane są w ogólnopolskim zrzeszeniu przemysłu konfekcyjnego. (v)

40 tys. km. linii

wysokiego napięcia

W r. 1947 Centralny Zarząd Energetki odbudował 1.734 km linii wysokiego napięcia. Nowych linii wybudowano 1.216 km, m. in. linię 220 kV Śląsk — Łódź oraz linie 110 kV: Łaziska — Zabrze, Chorzów — Miechowice, Małobądź — Łagisza, Zdzieszowice — Groszowice i Groszowice — Czechuica.

Ogółem posiadamy w chwili obecnej 42.850 km linii wysokiego napięcia, w tym ok. 38 tys. km linii napowietrznych i ponad 4 tys. km linii kablowych. (zd)

Nowe kopalnie torfu na Pomorzu

W pierwszej połowie maja PNZ uruchomią na Pomorzu Zachodnim 5 kopalń torfu. Kopalnie znajdują się w powiecie gryfińskim, stargardzkim, myśliborskim i pyrzyckim. Produkcja torfu w roku 1948 osiągnie 6.200 ton.

Obok torfu opałowego Pomorze Zachodnie posiada również znaczne pokłady torfu ściółkowego. Tego ostatniego jest nawet znacznie więcej, aniżeli torfu opałowego. Niestety nie jest on dotychczas eksploatowany, ponieważ brak jest odpowiednich przyrządów i maszyn. Torf ściółkowy ma szerokie zastosowanie przy produkcji płyt izolacyjnych.

Ostatnio opracowuje się plany eksploatacji tego torfu.

Konia z rzędem

Wrocławska R.N. uchwaliła ostatnio nagrodzić osadnika z gromady Wierzbice koniem z pełną uprzężą. Osadnik ten z własnej inicjatywy zasypał na terenie swej gromady przeszło 900 metrów bieżących rowów przeciwczołgowych. Mimo, że osadnik ten nie otrzymał dotąd aktu uwłaszczenia, nie zrażało go to do pracy, którą traktował jako normalny obowiązek obywatelski.

CZYTAJCIE Nr. 2

BOGATO ILUSTROWANEGO CZASOPISMA

MAGAZYN TYGODNIOWY

Kr 1838-0

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży pism. Cena egzemplarza 20.- zł.

Francja na rozdrożu gospodarczym

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Minęły już przeszło 3 miesiące od chwili oddania „kuracji w ręce René Mayera. Przyznać trzeba, że działalność swoją rozpoczął on w czasie sprzyjającym pewnej poprawie. Francja znajdowała się po zakończeniu ogromnego ruchu strajkowego. Jak zwykle po okresach zakłóceń socjalnych we Francji następują okresy silnego wzmożenia produkcji. Zarówno przemysłowcy, jak i pracownicy chcą poniekąd nadrobić stracony czas. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wzmożenie produkcji przemysłowej we Francji w ostatnich kilku miesiącach, pozostaje z tym w związku. Przecież w kilka dni po zakończeniu strajku górnicy francuscy dali rekordowe wydobycie węgla. Jesteśmy więc świadkami wzrostu produkcji, szczególnie w metalurgii i przemyśle chemicznym.

Ale René Mayer nie tylko korzystał ze zmian, które zaszły poniekąd automatycznie. Zastosował, jak wiadomo, szereg środków radykalnych i na nich właśnie polega jego eksperyment.

DEWALUACJA FRANKA

Jednym z najważniejszych zabiegów René Mayera była dewaluacja franka. Celem oficjalnym tej dewaluacji było wzmożenie eksportu. Jedną z największych bolączek Francji jest bowiem chroniczny deficyt bilansu handlowego i, co za tym idzie, dziury w bilansie płatniczym które zatyka się resztkami zapasu złota, wyprzedażą aevoirów francuskich za granicą oraz pożyczkami i tzw. „pomocą" amerykańską. Dewaluacja franka, wprowadzenie wolnego handlu złotem oraz tak zwanego „wolnego" rynku walutowego, i ułatwienia w zużytkowaniu utajonych zapasów dewiz i walut zagranicznych miały być właśnie środkami służącymi do zwiększenia eksportu z Francji i do przerzucenia kosztów znacznej części importu na prywatnych właścicieli dewiz i walut zagranicznych.

Eksperyment ten przechodzi obecnie próbę życia. Pierwsze dwa miesiące 1948 roku dały wynik fatalny. Deficyt wzrósł procentowo do dawno już nienotowanej wysokości. Tłumaczono to tym, że statystyka za te miesiące odnosi się właściwie do zamówień z listopada i grudnia roku ubiegłego, że więc nie można z tych rezultatów wnioskować o celowości dewaluacji, że natomiast marzec będzie już miarodajny, gdyż zobrazuje stan handlu zagranicznego po dewaluacji.

Otóż niedawno ogłoszono urzędowe wyniki z marca. Wyniki te uważane są w kołach oficjalnych za bardzo korzystne. Mimo bowiem wzrostu importu deficyt jest mniejszy niż w miesiącach poprzednich z powodu zwiększenia eksportu. Niektóre koła gospodarcze jednak odnoszą się z rezerwą do tej interpretacji, wyciągając z ogłoszonych cyfr wnioski dowodzące, że dewaluacja zupełnie chybiła celu, że deficyt bilansu handlowego by najmniej się nie zmniejszył, i że kwestia ta mimo tak ciężkiej operacji walutowej pozostaje nadal otwarta.

ZMNIEJSZENIE IMPORTU

W rzeczywistości bowiem w marcu r. 1948 import z zagranicy wyniósł 35 miliardów franków, czyli o 14,6 miliarda więcej niż w marcu 1947 roku. Nie można jednak obu tych liczb porównywać bez poprawki. Należy bowiem uwzględnić, że średnio ¼ importu płacona jest obecnie po kursie tak zwanym wolnym około 310 franków za dolar, a dwie trzecie importu po kursie oficjalnym 214 franków za dolar podczas gdy w roku ubiegłym płacono po 120 za dolar. Po przeliczeniu wypada, że średnio liczby wyrażone we frankach z roku ubiegłego należy pomnożyć przez 2, aby je móc porównywać z liczbami tegorocznymi. Jeżeli to uczynimy, to wypadnie że import miesięczny w roku ubiegłym wynosił średnio 43 miliardy obecnych franków. Import z marca r. 1948 jest więc o około 20 procent mniejszy. Co się tyczy eksportu, to poprawka, którą z powodu dewaluacji należy zastosować, wynosi 1.80. Eksport Francji odbywa się bowiem w 90 proc. do krajów poza strefą dolarową, w stosunku, do których frank został zdewaluowany jak 1:1.80. Innymi słowy, zeszłoroczne cyfry eksportowe należy pomnożyć przez 1.80, aby je móc porównywać z obecnymi. Jeśli to uczynimy, to okaże się, że średni eksport w roku 1947 wyniósł 18,9 miliardów teraźniejszych franków. Tymczasem w marcu r. 1948 eksport za granicę wyniósł nie więcej jak 16.4 miliarda. A zatem mimo dewaluacji eksport nie tylko się nie zwiększył ale nawet nie osiągnął poziomu zeszłorocznego. Przyczyna jasna. Równocześnie bowiem z dewaluacją przeprowadzone zostały zwyżki cen, które zupełnie zneutralizowały ewentualne korzystne dla eksportu wyniki dewaluacji. Szczególnie zmniejszył się eksport przędzy i tkanin, (w marcu 3.581 milionów zamiast 4,5 miliarda daś rednio-miesięcznie w r. ubiegłym) oraz napojów (991 milionów w marcu zamiast 1600 milionów średnio-miesięcznie w roku ubiegłym). Również eksport wyrobów przemysłu mechanicznego zmniejszył się o jakieś 25 proc. do 30 proc. zwłaszcza eksport samochodów i rowerów, które wykazują tylko 1146 milionów w marcu zamiast 1980 w roku ubiegłym. Tak więc marzec nie przyniósł bynajmniej polepszenia sytuacji w handlu zagranicznym Francji a tym samym także jej położenia dewizowego.

SPADEK WARTOŚCI FRANKA

Zauważono ostatnio na tak zwanym „rynku równoległym" (jak się w Paryżu eufemistycznie nazywa „czarną giełdą") zwyżki kursu dolara papierowego do 370—390 franków oraz funta szterlinga do 905 franków nie są bynajmniej wyrazem wzmocnienia się franka. Pozostają one w związku ze zwiększonym popytem na waluty zagraniczne dla celów importowych „za właściwe dewizy". Importerom opłaci się najwidoczniej zakupywać dolary i funty po tak wysokim kursie i jeszcze do tego dopłacać 25 proc. (kursu tak zwanego wolnego) na rzecz Skarbu, tak że dolar kosztuje ich właściwie ponad 460 franków, aby móc sprowadzić niektóre towary mające łatwy zbyt na rynku „białym" i czarnym. Tym się tłumaczy, że funt szterling, który początkowo po dewaluacji franka notowany był 710, podwyższył swój kurs o przeszło 20 proc. w tak krótkim czasie. Nożyce kursów walut istnieją więc nadal. Dewaluacja i tu jak dotąd egzaminu nie zdała.

Paryż, w kwietniu.

INŻ. J. ANISFELD

Poprawa na rynku spożywczym

Plan Trzyletni, przewiduje szereg poważnych przesunięć w naszej strukturze spożycia. Wartość kaloryczna spożywczych artykułów żywnościowych będzie wyższa w r. 1949, niż w ostatnich latach przed wojną. Podczas, gdy w roku 1938 wynosiła ona przeciętnie 2668 kalorii na osobo-dzień, w r. 1949 wzrośnie do 2695 kalorii.

W r. b. zdobędziemy najprawdopodobniej samowystarczalność na odcinku zbożowym, co przyczyni się w wysokim stopniu do wzrostu konsumcji. W r. 1938 spożycie zbóż w Polsce wynosiło 200 kg na głowę ludności w skali rocznej. W okresie powojennym cyfra ta oczywiście znacznie się zmniejszyła. W r. 1947 spożycie zbóż nie przekroczyło 165 kg. Ponieważ jest rzeczą wątpliwą czy uda nam się w ramach planu trzyletniego przywrócić produkcji rolnej jej poziom przedwojenny, konsumcja zbóż nie osiągnie najprawdopodobniej wysokości z r. 1938. Przewiduje się, że konsumcja mąki pszennej w r. 1949 będzie o 6 proc., a chleba o ok. 15 proc mniejsza, niż w r. 1938. Natomiast spożycie kasz już w roku ubiegłym osiągnęło poziom przedwojenny (9 kg na osobę rocznie), a w rb. ulegnie dalszemu zwiększeniu.

Ważnym artykułem spożywczym w Polsce były, zarówno w okresie przedwojennym, jak i obecnie ziemniaki. W związku z przekształceniem struktury spożycia przewiduje się zmniejszenie konsumpcji ziemniaków i zastąpienie jej innymi artykułami, o większych wartościach odżywczych. W r. 1938 ogólna produkcja ziemniaków wynosiła 24 miliony ton, przyczym spożycie przeciętne wynosiło 275 kg rocznie. W r. 1949 produkcja ziemniaków wzrośnie wprawdzie do 28 milionów ton, jednak spożycie jednostkowe spadnie do 200 kg. Ziemniaki obok celów konsumcyjnych znajdą bowiem szerokie zastosowanie w przemyśle przetwórczym, który pochłonie nadwyżkę produkcji.

Korzystna zmiana nastąpi również w spożyciu cukru. W r. 1949 spożycie cukru będzie o przeszło 45 proc. wyższe, niż w okresie przedwojennym. Jest to wynikiem rozwoju naszego cukrownictwa, które ustawicznie wzmaga produkcję. Pomyślnie uregulowana zostanie także sprawa zaopatrzenia w mleko. W r. 1938 przeciętne spożycie wynosiło 120 ltr. na osobę. Po wojnie wobec zmniejszenia się liczby pogłowia odczuwaliśmy poważny niedobór mleka, jeszcze w roku ubiegłym przysporzył naszej aprowizacji sporo kłopotu. Tym niemniej premiowanie dostaw mleka paszą, oraz zwiększenie areału upraw roślin pastewnych przyczyniły się do znacznej poprawy sytuacji; na rynku mlecznym. Dlatego też w r. 1949 spożycie mleka wzrośnie do ok. 150 litrów na osobę w skali rocznej.

Pewne trudności wyłaniają się wciąż jeszcze na rynku mięsnym. Dotyczy to zwłaszcza mięsa wołowego. W r. 1938 posiadaliśmy 10,5 tys. sztuk bydła, zaś w r. ub. pomimo intensywnych starań o odbudowę hodowli posiadaliśmy ich zaledwie 4,3 tysięcy sztuk. Znacznie lepiej przedstawia się sprawa nierogacizny. Dlatego też w najbliższych latach spożywać będziemy daleko więcej wieprzowiny niż innych gatunków mięsa. Powiększenie naszego pogłowia rogatego jest zagadnieniem skomplikowanym i wymagającym dłuższego okresu czasu.

W związku z rozszerzeniem naszego Wybrzeża posiadamy poważne ilości ryb morskich. Niestety jednak spożycie ryb było u nas przed wojną ogromnie niepopularne, a i dotychczas nie osiągnęło pożądanych rozmiarów. W r. 1938 konsumcja ryb w Polsce na głowę ludności osiągała śmiesznie małą liczbę 1 kg rocznie. Obecnie w związku z popularyzacją spożycia ryb przewiduje się, że wrośnie ono w roku następnym do 4 kg rocznie. Z czasem społeczeństwo nasze przekona się z pewnością, że ryby są nie tylko tanie ,ale również smaczne i pożywne. W krajach morskich jak np. Norwegia roczne spożycie ryb wynosi ok. 50 kg na osobę. Pozostajemy więc daleko w tyle.

Powyższe dane ilustrują jasno, iż pomimo wielkich trudności, spowodowanych zniszczeniami wojennymi, struktura naszego spożycia już w najbliższej przyszłości kształtować się będzie na poziomie wyższym od przedwojennego.

(Falk)

Osadnictwo rybaków morskich

na wybrzeżu

Morski Instytut Rybacki w porozumieniu z władzami centralnymi zmierza do stworzenia specjalnych, dogodnych warunków osadnictwa dla rybaków. Odpowiednie zarządzenia, umożliwiają każdemu rybakowi osiedlenie się na warunkach ogólnie obowiązujących w osadnictwie rolnym Ziem Odzyskanych. Uprawnienie do uzyskania osady rybackiej przysługuje osobom posiadającym obywatelstwo polskie zawodowym rybakom — morskim i śródlądowym marynarzom statków handlowych, oficerom i szeregowym rezerwy marynarki wojennej, emerytom i pracownikom administracji państwowej rybołówstwa morskiego, którzy odbyli conajmniej 10-cio letnią służbę w tej dziedzinie. Akcję osadnictwa rybaków morskich prowadzą władze osiedleńcze w ścisłej współpracy z Morskimi Urzędami Rybackimi, na których ciąży obowiązek kwalifikowania kandydatów oraz prowadzenie ewidencji zapasu ziemi, przeznaczonej na osady rybackie.

Nabywcy osad rybackich korzystać mogą z pomocy przy odbudowie budynków, udzielanej przez Min. Odbudowy oraz z pomocy przy zagospodarowaniu rolniczym.

Przy uiszczaniu zapłaty za osadę rybacką, odliczone będą od ceny nabycia wszelkie inwestycje i remonty, poczynione w gospodarstwie przez nabywcę.

Wodowanie pełnomorskiego statku w Szczecinie

Ostatnio odbyło się na stoczni „Odra" w Szczecinie wodowanie pierwszego w Polsce pełnomorskiego statku Jednostka nosi nazwę „Oliwa". Budowę statku rozpoczęli Niemcy, ale nie przeprowadzili jej do końca. Sprowadzeni z Gdyni robotnicy i inżynierowie opracowali dokładny plan ukończenia budowy kadłuba w stoczni szczecińskiej. Roboty końcowe odbędą się w Gdyni.

Wyporność „Oliwy" po jej ukończeniu wyniesie 3.500 DWT. Statek jest długi 91.5 m., szeroki 13.5 m. Waga wodowanego kadłuba wynosiła około 1.200 ton, a łącznie z wodnym balastem około 1.800 ton.

Nowe złoża gipsu

odkryto pod Lwówkiem

Prowadzone przez Zjednoczenie Przemysu Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze prace poszukiwawcze doprowadziły do odkrycia znacznych złóż gipsu w Nowym Lądzie koło Lwówka. Eksploatacja nowoodkrytych złóż rozpocznie się jeszcze w b. mies.

W chwili obecnej przystępuje się do budowy kolejki wąskotorowej, łączącej miejsca odkrycia złóż gipsu ze stacją kolejową.

Przemysł ludowy

Każdy prawie przemysł był kiedyś przemysłem ludowym. Gdy nie było wielkich osiedli, gdy transport był jeszcze w powijakach, gospodarstwo domowe wytwarzało dla swoich potrzeb wiele przedmiotów, które dziś dostarcza mu fabryka. Robiono w domu materiały, koronki, guziki, mydło, proszki owadobójcze itp. Nie było wielkich osiedli fabrycznych; rzemieślnik miejski i wiejski był tkaczem, kowalem, garncarzem, stolarzem, starał się sprostać wymaganiom, które życie stawiało. Z czasem tworzyła się specjalizacja i powstawały większe ośrodki produkcyjne. Wyrób stawał się bardziej masowy, indywidualność wytwórcy była mniej wyraźna, jednakże było to dopiero zapowiedź tego przewrotu, który dokonał się w XIX wieku. Wiek ten, wiek pary i elektryczności, wiek olbrzymiego postępu techniki, dał maszynę. Zwielokrotnił pracę rąk ludzkich, spotęgował produkcję i zbyt, fabryka zaczęła pokrywać zapotrzebowanie. Powstały nowe wytwórczości, które nie przechodziły opisanego rozwoju, które rodziły się odrazu jako produkcje fabryczne.

Co się stało z dawną wytwórczością?

Losy jej były różne: część zamarła całkowicie, gdyż stała się nieopłacalna, część przejęła produkcja fabryczna, część przystosowała się jako uzupełnienie pracy mechanicznej — część wreszcie pozostała w całkowicie zmienionej postaci.

Proces ten zależał przede wszystkim od rozszerzenia władztwa maszyny Ręczna tokarnia ułatwiła prace rzemieślnikowi, ale automat robił go nieraz zbędnym. Tak np. kije, rękojeści, oprawy do szczotek, czopy... automat obrabiał z szybkością kilkuset ludzi. Współzawodnictwo rzemieślnika stało się niemożliwe.

Jednocześnie okazało się, że fabryka wytwarza często półfabrykat, który wymaga precyzyjnej, ręcznej obróbki. Wytworzyły się w ten sposób zastępy chałupnicze dokoła fabryk.

Nie zawsze jednak kapitulowała dawna produkcja, niekiedy istniała równolegle z fabryczną. Samodziały, ceramika ludowa, zdobnictwo regionalne — mimo wszystko zdołały utrzymać się na powierzchni. Cechą charakterystyczną odróżniającą tę wytwórczość od fabrycznej jest zachowanie cech indywidualnych producenta. Ideałem wyrobów fabrycznych jest identyczne powtarzanie wzoru — ideałem wyrobu ludowego jest odrębność każdego przedmiotu. Założeniem pierwszych jest regularność, niere gularność jest cecha drugich

Nieregularność... indywidualność.. to zbliżyło tę wytwórczość do twórczości artystycznej. Stąd też pojęcie przemysłu ludowego wiąże się coraz ściślej z pojęciem sztuki.

Nie zawsze jest ona zamierzona czy świadoma Kilim fabryczny powstaje z wełny fabrycznie od tłuszczonej — kilim wiejski z wełny odtłuszczonej gorzej, sposobem domowym. Pierwszy powstaje z jednolitego gatunku surowca i równo wchłania farbę — gatunek surowca drugiego jest różnorodny i w poszczególnych fragmentach od miennie reaguje przy barwieniu. Daje to zupełnie nieoczekiwane wyniki: każdy wyrób jest inny. Trudno mówić w tym wypadku o artystycznej świadomości wytwórcy — lecz mimo to wynik jest doskonały.

Wytwórca ludowy tkwi w tradycji i reprezentuje regionalizm. Koszula ukraińska okolic stepowych wykazuje motyw maku, nitkę czerwoną z niedużym dodatkiem czarnej. Ta sama koszula z okolic leśnych odznacza się przewagą nitki czarnej i motywem świerku. Oczywiście tego typu rozróżnienia zanikają przy produkcji fabrycznej, obliczonej na cały kraj. Produkcja fabryczna jest oderwana od krajobrazu. Jest to obojętne wówczas, gdy chodzi o wytwórczość artykułów tego typu, w których zagadnienie estetyki odgrywa rolę drugorzędną — nie jest obojętne, gdy wiąże się z zagadnieniami psychiki.

Patrząc na wyroby przemysłu ludowego, możemy domyślać się tła, na którym powstały. Odczytujemy, czy były to okolice górskie, czy równiny, leśne czy stepowe, o bogatej czy ubogiej roślinności. Warunki zewnętrzne wytworzyły też pewnego rodzaju specjalności, gdyż inaczej wyraża się przemyślność rybaka, inaczej zaś górnika.

Patrząc na wyroby tego przemysłu nie bez sentymentu, zastanawiamy się, czy są one pozostałościami ginącego świata, czy też coś po nich pozostanie.

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Przemysł ludowy jest zawsze trochę egzotyczny, oryginalny, stąd też jest skarbnicą wzorów. Skopiowanie wzorów jest jednak wielkim nieporozumieniem, gdyż wówczas zanika indywidualność. Ci, legędarni cudzoziemcy, którzy chcieli dokonywać wielomilionowych zamówień wytwórczości ludowej, to wielkie nieporozumienie. Po prostu nie rozumieli, co chcą nabywać. Masowość jest antytezą przemysłu ludowego. Jest ona możliwa przy produkcji chałupniczej, ale chałupnictwo i przemysł ludowy — to dwa różne zagadnienia.

Z tego postawienia sprawy wynikałoby, że sprowadzamy znaczenie tego przemysłu do roli cicka wostki. Byłoby to niesłuszne. Wytwórczość regionalna poddana różnym wpływom, przechodzi przeobrażenia, ale pozostaje. Jest ona wyrazem wrażliwości artystycznej i inicjatywy twórczej, rozbija monotonią miasta, wnosi coraz to nowe czynniki do pojęć pozornie ustalonych. Fabryka jej nie zabije, gdyż twórczość ludzka zamiera tylko wtedy, gdy okazuje się zbędną.

TADEUSZ GARCZYŃSKI

Ścieżki słonecznych trampów

budzą się z zimowego snu

Typ trampa, słonecznego łazika, który nie bacząc na trudy i znoje, uzbrojony w ciupagę góralską lub zwykły kij, z plecakiem, aparatem fotograficznym lub tylko notesem przemierza rozległe przestrzenie naszego kraju — nie należy do zjawisk rzadkich. Ta forma wypoczynku — i nie tylko wypoczynku bo i jednocześnie nauka geografii, etnografii i historii, pobierana na gorąco — przyjęła się masowo, zwłaszcza wśród młodzieży. Ze społecznego punktu widzenia zjawisko to należy ocenić jako noder korzystne, zasługujące na żywsze poparcie oficjalnych czynników. Młodzież nasza, pomijając już tężyznę fizyczną i duchową, które są nieodłącznymi towarzyszami turystyki, zaznajamia się z Ziemiami Odzyskanymi — bo tam przede wszystkim kieruje swe kroki — zżywa się z ich krajobrazem i ludnością, słowem „aklimatyzuje się".

Ubiegłe lata wykazały, że ruch turystyczny w Polsce wystartował dobrze, że tempo jego z natury rzeczy wzrastać będzie w każdym sezonie. Z tych też względów wyłoniła się konieczność zapewnienia turystom należytego przejazdu do terenów najczęściej odwiedzanych oraz uruchomienie schronisk i domów noclegowych. Sprawy te zostały już daleko posunięte na terenie Tatr i Dolnego Śląska, gdzie ruch turystyczny kwitnie najbujniej.

W roku bieżącym Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji zwrócił specjalną uwagę na Wybrzeże oraz woj. olsztyńskie. I tak Żegluga Państwowa w Gdańsku ustaliła już program kursów statków na trasach Gdańsk—Elbląg, Gdańsk—Nowy Dwór Elbląg—Krynica Morska, Krynica Morska — Tolmicko, Elbląg — Ostruda i Ostruda — Iława. Najciekawszą z punktu widzenia krajoznawczego trasą wydaje się linia Elbląg — Ostruda. Linia ta ma długości ok. 80 km. Prowadzi zarówno przez śluzy, jak i pochylnie. Trasę tę przepływają statki w ciągu 12 godzin. Przejazd z Gdańska do Elbląga (długości linii 72 km.) trwa 7 godzin. Opłaty za przejazdy są niskie, dostępne dla każdego. Podobne trasy turystyczne uruchomione będą również wzdłuż ciekawszych Wybrzeży Pomorza Zachodniego.

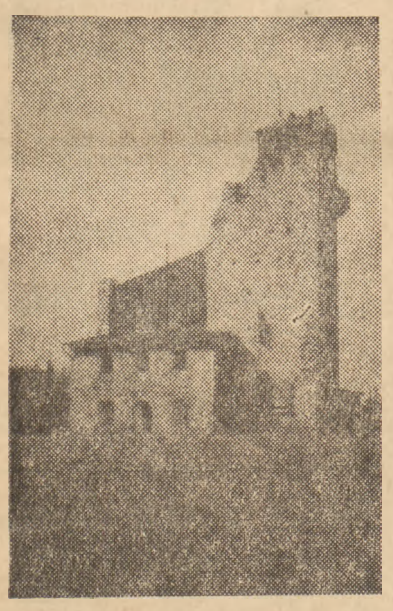

Zamek na Chełmie (860 m. n. p. morza) stanowi ciekawy i niełatwo dostępny obiekt turystyczny Gór Wałbrzyskich.

Wiele uwagi poświęcają nasze władze sprawie turystyki na ziemi warmijsko-mazurskiej. Sprawozdania z r. ub., dotyczące ruchu turystycznego na tych terenach, wykazały wzrost zainteresowania naszego społeczeństwa, które pociąga specyficzny urok tamtejszego pejzerza, fauna i flora. Letnie obozy w Giżycku i jego okolicach ściągnęły w r. ub. tysiące młodzieży zorganizowanej. Gorzej przedstawiała się sprawa z wszelkiego rodzaju wycieczkami młodzieżowymi. Na przeszkodzie stał brak schronisk. Dwa schroniska w Olsztynie, uruchomione dzięki staraniom PTK, cieszyły się dużą frekwencją (4.900 osób w ciągu roku), ale nie mogły sprostać ządaniu. Pomoc finansowa Ministerstwa Komunikacji pozwoliła na uruchomienie dwóch dalszych schronisk. Są to: duże schronisko w Wilkasach nad jeziorem Niegocińskim (4 km. od Giżycka), mogące pomieścić 80 osób oraz schronisko w Mikołajkach. To ostatnie stanowi centrum turystyki wodnej. Schronisko w Mikołajkach może pomieścić 100 osób jednorazowo Oddział Olsztyńskiego PTK projektuje w dalszym ciągu odbudowę 13 innych pomieszczeń turystycznych w różnych okolicach Mazurów i Warmii. Zrealizowanie tego projektu pozwoliłoby na zapewnienie tanich noclegów dla ponad tysiąca osób.

Obok PTK dużą działalność na tamtejszym terenie przejawia Warmijsko-Mazurski Związek Turystyczny, który m. in. obsługuje turystów, organizując dla nich wycieczki krajoznawcze samochodami. Obecnie Związek czyni starania o pozyskanie autokaru dla przewozu wycieczek zbiorowych na najciekawszych szlakach turystycznych. Do najciekawszych inwestycyj projektowanych w r.b. przez wspomniany Związek zaliczyć należy projekt remontu 18 domków myśliwskich, położonych nad rzeką Łyną w okolicach Olsztyna. Domki te służyłyby nie tylko gościom krajowym, ale i zagranicznym.

Duże zainteresowanie w kierunku ułatwienia turystyki na terenie Mazurów i Warmii przejawia również Wojewódzka Komisja Turystyczna, która m. in. wysunęła projekt zorganizowania pokoi gościnnych wśród mieszkańców mniejszych miast oraz w państwowych majątkach ziemskich. Sprawa to godna pochwały, gdyż woj. olsztyńskie, mimo swej atrakcyjności wrodzonej, nie rozporządza odpowiednią ilością hoteli, mogących zapewnić dach nad głową rzeszom turystycznym. 18 hoteli ków istniejących na tamtejszym terenie w większości wypadków nie odpowiada najelementarniejszym wymaganiom mieszkaniowym. Ponadto są to obiekty małe, niejednokrotnie rozporządzają zaledwie 5 łóżkami. A ileż znów jest na tamtejszym terenie miast powiatowych, które nie mają najmniejszej możliwości przenocowania kilku osób.

Ostatnio czynniki zainteresowane turystyką wysunęły projekt wykorzystania budynków szkolnych na pomieszczenie turystów w okresie letnim. Jeśli nie znajdzie to sprzeciwów ze strony zainteresowanych instytucji, ruch turystyczny na Mazurach i Warmii oraz w innych okolicach kraju zyska wiele. Należyte postawienie problemu turystyki przede wszystkim w woj. olsztyńskim wpłynie w dużej mierze na ożywienie gospodarcze tej połaci kraju, której rozwój w porównaniu z Dolnym Śląskiem lub Pomorzem Zachodnim został nieco opóźniony.

(mil.)

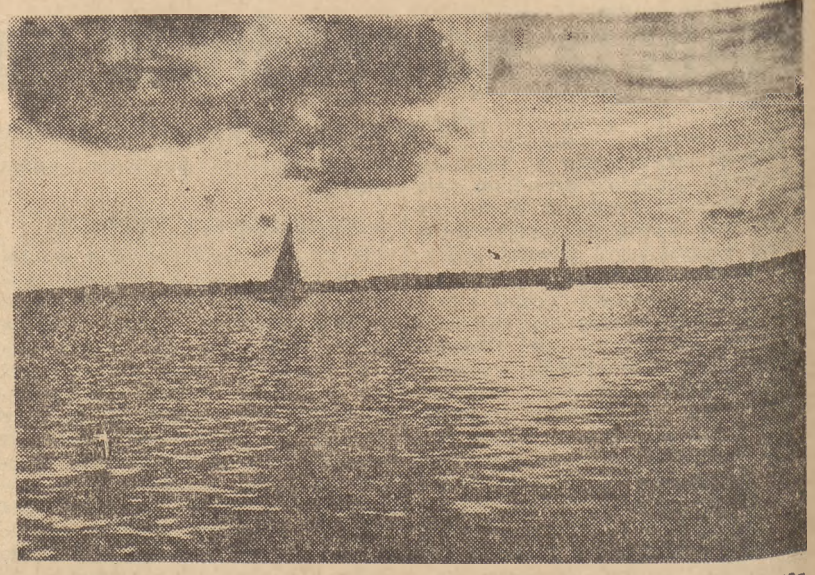

Jeziora mazursko-warmijskie stanowią centrum turystki wodnej naszego kraju. Na zdjęciu żaglowce na jeziorze Śniardwy.

Pierwsze sprawy kolaborantów

przed Trybunałem Społecznym

Do pełnomocnika do spraw kolaboracji, prokuratora Gugińskiego, wpłynęły już pierwsze sprawy osób, które swym zachowaniem naraziły się na zarzut współpracy z okupantem.

Inż. Wacław Babak z Krynicy zadenuncjował z nieznanych powodów adwokata Stanisława Jodłowskiego, że w jego mieszkaniu odbywają się zebrania konspiracyjne. Za fałszywe oskarżenie niemiecki sąd wojskowy skazał Babaka na 7 miesięcy aresztu. Obecnie Babak będzie odpowiadać przed sądem polskim.

Adwokat z Nowego Sącza, mgr. Józef Janiak, spowodował aresztowanie adwokata Paulina Chyżego i aplikanta adwokackiego Narcyza Kafra, a następnie ujawnił Niemcom listę członków Stronnictwa Ludowego z terenu pow. Nowosądeckiego. Niemcy aresztowali Janiaka i wysłali do Oświęcimia, gdzie przesiedział 2 lata. Po zwolnieniu adwokat miał donosić Niemcom o wszystkich Polakach — działaczach politycznych. Organizacja PPS wydała na Janiaka wyrok śmierci. Adwokat został tylko zraniony w czasie zamachu w 1942 roku.

W sprawie Janiaka złoży zeznanie premier Cyrankiewicz, dwóch posłów z PPS i Marian Bomba, wykonawca wyroku.

Franciszek Kopkowicz, inżynier architekt, sporządzał dla gubernatora Franka plany jego willi w Tatrach. Istnieją przeciw niemu zarzuty, że na tych planach wypisał Frankowi własnoręcznie dedykację.

Równocześnie toczy się dochodzenie przeciwko absolwentowi medycyny Mieczysławowi Malcowi z Tarnowa, rzekomemu konfidentowi Gestapo. Na Malca był już wydany wyrok śmierci przez AK. (Cz)

Z FRONTU SŁUŻBY POLSCE

Ze wszystkich miejsc zakwaterowania brygad SP nadchodzą meldunki o zakończeniu przygotowań do przyjęcia junaków na pierwszy turnus letni w tym roku. Przyjazd junaków nastąpi 30 kwietnia i termin ten obowiązuje w całej Polsce. Junacy po przybyciu do brygad natychmiast zostaną umundurowani i otrzymają kwatery w stałych budynkach, lub w obszernych i wygodnych namiotach.

W tych dniach przedstawiciel SP wyjechał do Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Węgier i Rumunii celem nawiązania stosunków z organizacjami młodzieżowymi tych krajów. W czasie rozmów omówiona zostanie sprawa wymiany młodzieżowej. Wg. istniejącego planu Czesi będą pracowali w Szczecinie, Bułgarzy i Jugosłowianie — w Katowicach, a Węgrzy oraz ew. przedstawiciele innych krajów — w Warszawie.

Powszechna Organizacja „SP" pochwalić się może wielką popularnością nie tylko wśród młodzieży, ale i u ludzi dorosłych. Oto w Goduli na Górnym Śląsku, gdzie ma być zakwaterowana brygada SP, teren wyznaczony na obóz wymagał długiej i żmudnej pracy niwelatorskiej. Istniały obawy, że prace te przeciągną się zbyt długo i opóźnią działalność turnusu. Dowiedziała się o tym ludność miasteczka i natychmiast niemal wszyscy zdolni do pracy mieszkańcy zgłosili się z własnym sprzętem do pracy na ochotnika. Dzięki temu teren obozu w Goduli jest już przygotowany i praca brygady nie ulegnie żadnemu zahamowaniu.

O popularności SP wśród młodzieży najlepiej świadczy wielka ilość ochotników, którzy nie podlegają obowiązkowi pracy w brygadach, a jednak chcą przejść przeszkolenie w Organizacji. Na pierwszym miejscu w Polsce pod tym względem stoi woj. szczecińskie, gdzie zaciąg ochotniczy dochodził do 50 proc. ponad stan powołanych z poboru. Komenda Główna SP otrzymuje z całego kraju wielkie ilości listów od młodzieży z prośbami o przyjęcie do brygad, a od rodziców — ze słowami zachęty i uznania. Należy się liczyć z możliwością jeszcze większego napływu ochotników w przyszłym roku, kiedy już trzy tegoroczne turnusy odbędą służbę i młodzi junacy sami najlepiej ocenią wartość takiej pracy.

Odpowiedzi Redakcji

P. C. K. Warszawa. — Postaramy się wykorzystać.

P. Zawadzki Jan—Chojna n. Odrą. Redakcja i Administracja czasopisma „Inwalida" mieści się w Warszawie, Estońska r 8. Tam też może Pan otrzymać numery z poprzednich miesięcy.

Odwiedziny na Wybrzeżu (2)

„POLONUS SCULPSIT" OBLICZE GDAŃSKA

W czytelni gdańskiej Biblioteki Miejskiej wisi na ścianie szesnastowieczny portret starego człowieka z zamkniętymi oczami. Portretowano go po śmierci. Twarz ma wyraz inteligencji i harmonii, jaką daje prawdziwa mądrość. Jest to portret neapolitańskiego markiza Jana Bonifacego d'Oria. Ten bogaty Włoch był miłośnikiem książek. Ze swoją biblioteką spędził połowę życia na różnych morzach Europy, a kiedy w r. 1591 przypłynął pod Gdańsk statek uległ awarii. Uratowany wraz z częścią książek d'Oria wylądował w Gdańsku i ofiarował swój księgozbiór temu miastu. Taki był początek Biblioteki Miejskiej Gdańska.

Historię powstania tej biblioteki — znaną może wielu czytelnikom — przypominam tu dlatego, by podkreślić, że gdańskie tradycje biblioteczne wywodzą się ze źródła czysto romańskiego, tak bardzo bliskiego całej polskiej kulturze wieku Odrodzenia. Gdańscy humaniści z którymi zaprzyjaźnił się d'Oria w ostatnim okresie swego życia, byli silnie związani z polskim ruchem umysłowym. Dar włocha liczący około 1140 tomów składał się ze starannie wyselekcjonowanych dzieł pierwszorzędnej wartości. Księgozbiór powiększył się z biegiem lat drogą darów i zakupów. Zamożne mieszczaństwo gdańskie XVI-go, XVII-go i XVIII go stulecia miało zrozumienie dla nauki i jej wartości. Dzięki kontaktom handlowym z wielu krajami nie było rzeczą trudną nabywanie książek za granicą. Powstawały prywatne biblioteki, które z czasem wchodziły w skład miejskiego księgozbioru. Gdańskie środowisko kulturalne miało też wtedy silne oparcie o najbliższy teren polskiego Pomorza. Tamtejsze towarzystwa naukowe zawdzięczały swój byt materialnemu poparciu polskich magnatów; polscy królowie byli mecenasami wybitnych uczonych i artystów gdańskich. Słynny astronom Heweliusz z rodziny piwowarów Hewelków, czerpiący hojne datki z kiesy francuskiego króla Ludwika XIV, otrzymywał też stałą pensję od polskiego króla. Z wdzięczności za okazywaną życzliwość zadedykował Heweliusz swe największe dzieło królowi Janowi III, a odkrytą przez siebie konstelację gwiazd nazwał „Tarczą Sobieskiego".

Jest to tylko jeden z licznych przykładów organicznej łączności Gdańska z Polską, która pod każdym względem kształtowała oblicze tego miasta. Jeszcze w połowie XVIII w. grupa studentów - Niemców postanowiła założyć tam towarzystwo dla ratowania języka i kultury niemieckiej. Można to wszystko stwierdzić dziś w gdańskiej Bibliotece Miejskiej.

Na wiosnę 1945 r. pocisk przebił gmach biblioteki na wylot i utknął wszy na którymś piętrze, nie wypalił. Najważniejsze zbiory ocalały jednak w różnych innych punktach, gdyż były przez Niemców ewakuowane. Ogarnęło mnie wzruszenie na widok działu inkunabułów tej biblioteki. Jest ich 579 (przed wojną było około 800). Biorę pierwszy z brzegu: „Constitutiones et statuta Regni Poloniae" z datą 1488. Z księgozbioru d'Orii pochodzą inkunabuły włoskie, komedie Terencjusza w dwóch wydaniach: z r. 1497 i 1499 drukowane w Wenecji z pięknie kolorowanymi drzeworytami. Są na nich dokładnie opracowane poszczególne sceny komedii. Są t. zw. książki na łańcuchu (libri catenati), typowe dla pierwszych druków, bardzo kosztownych. Kronika Krzysztofa Schedla z 1493 r. z częścią polską „De Regno Poloniae et eius initio" z widokiem Krakowa.

Z druków szesnastowiecznych wpada mi w rękę Kronika Miechowity z r. 1521, „Kronika Polska" Marcina Bielskiego z 1597 r.; duża ilość druków z okresu Reformacji w Polsce wszystkich pozycji nie można tu cytować. Z XVII w. widze „Wojnę Chocimską" Jakóba Sobieskiego, „Oblężenie Jasnej Góry" Kobierzyckiego ze sztychem przedstawiającym akcję oblężniczą, jest miniaturowa „Polonia" Starowolskiego, „Wizerunki królów i książąt polskich" Głuchowskiego wydane w Krakowie 1605 r. Andreasa Cellariusa „Regni Poloniae descriptio" z widokami polskich miast. „Herby Królestwa Polskiego" Gorczyna z 1653 r. Ważną pozycję stanowi komplet „Merkuriusza Polskiego" z r. 1661. Są wokabularze i podręczniki języka polskiego z XVII stulecia.

Na pierwszych wydaniach dzieł Jana Heweliusza wpadają w oko ozdobne adresy hołdownicze dla polskiego króla: dwie „Machinae Coelestis" z pięknymi sztychami kolorowymi, „Selenographia sive lunae descriptio". Pod sztychem charakterystyczny podpis gdańskiego artysty: „Falck Polonus sculpsit"...

Dla historyków rewelację stanowi bogaty zbiór rozporządzeń Rady Miejskiej Gdańska składający się z przeszło tysiąca pozycji nieznanych bibliografii Estreichera.

Z pośród rękopisów najstarszy jest pergamin z przełomu XII i XIII stulecia — łaciński komentarz do psalmów. Zachowała się świetnie biblia z XIV w., która należała do Andrzeja Batorego, biskupa warmińskiego (na oprawie herb Batorych — trzy kły). Ofiarowany przez króla rajcom gdańskim „Processus iudiciarius Regni Poloniae i „Compendium Sądów Króla Jegomości" z XVI w. Do ciekawostek należy rękopis papierowy zawierający horoskop Stefana Batorego. Dużą wartość mają rękopiśmienne Miscellanea. Są też siedemnastowieczne rękopisy muzyczne Mielczewskiego, Pękiela, Różyckiego, kapelmistrza królewskiego i z XIX w. Apolinarego Kątskiego. Przytaczam tylko niektóre pozycje, by tymi próbkami scharakteryzować zbiory. Dział rękopisów ma około 3 tys. pozycji. Zbiór rycin zawiera bezcenny materiał ilustrujący dokumentarnie przewagę polskich elementów w Gdańsku aż po wiek XIX-ty.

Niemcy zdawali sobie sprawę z faktu, że zawartość tej biblioteki stanowi oczywisty argument dla sprawy polskiej w Gdańsku. Robili więc co mogli, by polskim naukowcom utrudnić dostęp do tych materiałów. Dziś nareszcie nadszedł moment, gdy możemy bez żadnych ograniczeń wgłębiać się w polską przeszłość Gdańska zarówno na podstawie materiałów Biblioteki Miejskiej, jak i na podstawie zbiorów tamtejszego Archiwum Państwowego. Trzeba nadrabiać braki w zakresie historycznych badań. To są zadania pilne, posiadające pierwszorzędne znaczenie polityczne. Nie znamy prawdziwej historii Gdańska. Musimy ją odgrzebać spod nalotu niemieckich kłamstw.

W tym świetle wyłania się jasno problem stworzenia w Gdańsku ośrodka humanistycznych studiów, skoncentrowanych dokoła zagadnień morskich.

Zofia Karczewska-Markiewicz

NA MIEŚCIE mówią...

że nadal „Agril" dostarcza mleko ze swych obór do punktów sprzedaży detalicznej zbyt późno. Najczęściej dopiero o godz. 8.30 jest to mleko rozwożone. Nie kupi go więc nikt udający się na godzinę ósmą do pracy. Ponieważ ostatnio bardzo mocno podkreślano, iż celem „Agrilu" jest w pierwszym rzędzie dostarczanie taniego i zdrowego mleka dla świata pracy, zapytujemy: kiedy właściwie warszawski świat pracy ma to mleko nabywać?

że coraz więcej plakatów, coraz więcej afiszów i coraz więcej... śmieci pokrywa mury domów. I tak np. afisze „Dnia lasu" zostały w wielu miejscach poodrywane i wiszą w strzępach, szeleszcząc na wietrze. A przecież przed paru miesiącami Zarząd Miejski zdecydował się wydzierżawić monopol na rozlepianie afiszy Związkowi Inwalidów Wojennych. Związek Inwalidów miał oprawować i ustawić nowe słupy czy też tablice dla rozlepiania ogłoszeń. Skończyło się tylko na zapowiedziach. Sądząc po murach, Warszawa jest chyba najbardziej niechlujnym miastem świata.

Stara Katedra w nowej szacie

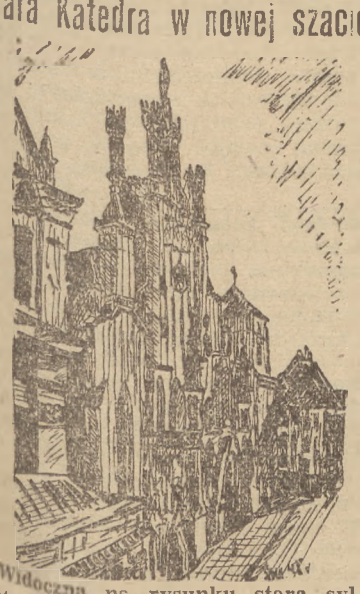

Widoczna na rysunku stara sylweta Katedry św. Jana w tej formie nie będzie już przez nas nigdy oglądana. Ostateczny projekt nowej elewacji odbudowywującej się świątyni nie jest jeszcze opracowany. — Trwa zażarty spór między architektami. Nie ulega jednak wątpliwości, iż fronton katedry mocno zeszpecony przez arch. Idźkowskiego, podczas jednego z generalnych remontów przeprowadzanych w XIX wieku, obecnie wyglądać będzie inaczej.

Zapomniany Marymont

Bez planów odbudowy

Peryferie Warszawy mają gotowe już i ostatecznie opracowane zadanie w wielkim zespole miejskim stolicy. Kilka dzielnic przeobrazi się w duże zespoły przemysłowe, w innych znowu powstaną całe kolonie i osiedla mieszkaniowe, słyszy się o projekcie dzielnicy uniwersyteckiej, handlowego „city" i innych. Wydaje się jednak, że wśród powodzi tych planów, zapomniano zupełnie o jednej z dzielnic Warszawy, o Marymoncie.

Już sama zabudowa tego przedmieścia usuwała je zwykle w cień, a na pierwszym planie potrzeb i ważności pojawiały się zawsze Bielany czy Żoliborz. Marymont — to osiedle małych, kilkurodzinnych domków, to małe i kręte uliczki, wychodzące na pola uprawne, to wreszcie umieszczona w środku dzielnicy niewielka plama zieleni, bardzo zresztą zniszczonej.

Przed wojną jedynym połączeniem z Warszawą była linia „14" dochodząca do pętli przy ul. Rudzkiej, a więc w same centrum Marymontu Kilkaset metrów dalej była już do dyspozycji „15", „4" i inne. Dziś marymont jest pozbawiony komunikacji, nie ma również wielu nowoczesnych domków, niektóre ulice są niemal doszczętnie zniszczone a ludność zmniejszyła się poważnie.

W tej pełnej izolacji od reszty Warszawy robi dziś Marymont wrażenie zupełnie obcego, prowincjonalnego miasteczka i tylko zachowane resztki torów tramwajowych na ul. Marii Kazimiery czy Rudzkiej świadczą o minionej „świetności".

W planach przyszłej stolicy Marymont nie zajmuje niestety bardziej sprecyzowanego miejsca. Ot, po prostu wciśnięty między wielki Żoliborz z nowoczesnymi blokami mieszkalnymi i Bielany z lotniskiem i koloniami małych willi, spełniać ma on jedynie rolę przejściowego pasa różnorodnych zabudowań. Nie widać również na tych planach jakiegoś specjalnego opracowania przyszłych jego ulic. A ulice Marymontu, te wąskie i kręte szlaki komunikacyjne wśród chaotycznej zabudowy dzielnicy, specjalnie zasługuje na uwagę i wymagają stanowczo jakiejś zmiany.

W dzisiejszym stanie Marymont nie widzi żadnych możliwości rozwoju. Gorzej, bo nie widzi tych możliwości i na podstawie planów przyszłości. Przedmieście to nie wie jeszcze, czy będzie dzielnicą handlową, czy mieszkalną, czy przemysłową, czy też — jak się na to zanosi — zlepkiem bez wyraźnie określonego charakteru.

Wydaje się, że Marymont zasłużył jednak na coś innego, że znalazłoby się dla tej dzielnicy jakieś bardziej poczesne miejsce w wielkim zespole przyszłej Warszawy. Bezpośrednie sąsiedztwo Żoliborza i Bielan, a więc dzielnic mieszkaniowych, stwarza dogodne warunki dla uczonienia z Marymontu jakiegoś małego ośrodka handlowo-rzemieślniczego dla tych dwóch zespołów mieszkalnych, tym bardziej, że od właściwego „city" stolicy dzielić będzie północne dzielnice Warszawy przyszły teren mieszkaniowej zabudowy Muranowa, a nie — jak to było przed wojną — handlowa dzielnica Nalewek i ich okolic. (ms)

Tow. Kredytowe Ziemskie

odbudowuje siedzibę

Jedna z najbardziej zniszczonych ulic śródmieścia — ul. Mazowiecka w szybkim tempie poczyna dźwigać się z gruzów. Odbudowuje się przede wszystkim domy mieszkalne od strony Placu Małachowskiego. Odbudowano już prawie całkowicie domy nieparzystej strony ulicy. W ostatnich dniach przystąpiono do odbudowy wypalonych murów narożnego gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Prace objęły na razie tylko lewe skrzydło tego potężnego budynku. Część środkowa i skrzydło prawe leżą jeszcze w gruzach. Na wprost frontu odbudowywanego gmachu od strony Placu Małachowskiego widnieją wypalone mury kościoła ewangelickiego. Kościół ten jest pierwszą, zniszczoną przez Niemców świątynią w Warszawie. Kopuła jego trafiona została przez bomby lotnicze niemieckie już we wrześniu 1939 roku. Sam kościół architektonicznie jest budowlą zabytkową okresu stanisławowskiego (arch. Bogumił Zug) Jak dotychczas, mimo akcji remontów zabytkowych świątyń warszawskich przez wydział architektury zabytkowej BOS, nie uczyniono nic celem zabezpieczenia i odbudowy tego kościoła ewangelickiego. Na rok bieżący również BOS nie przewiduje odbudowy tego kościoła a budżet Konserwatora na m. Warszawę nie przeznacza na ten cel żadnych sum. Byłoby rzeczą pożądaną, aby BOS czy Urząd Konserwatorski zajęły się tą sprawą.

Akademicy odbudowują gmach akademicki

Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy organizuje w dniach 4 — 9 maja rb. zbiórkę na odbudowę gmachów akademickich.

Zebranie delegatów akademickich które odbyło się dnia 27 bm., powołało specjalny Komitet Akademicki Odbudowy Wyższych Uczelni.

Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy, w porozumieniu z powołanym Komitetem Akademickim, zorganizuje zbiórkę pieniężną na ulicach Warszawy w dniach 6 i 9 maja, na dworcach w dniach 5, 6, 7, 8 i 9 maja, zbieranie ofiar na listy domowe, szereg dochodowych imprez rozrywkowych i sportowych. Niezależnie od powyższej akcji, ma być zorganizowana wielka loteria fantowa, której losowanie odbędzie się na jesieni rb. Komitet wydaje odezwę do społeczeństwa Stolicy, podpisaną przez rektorów uczelni warszawskich.

Ponadto Akademicki Komitet uchwalił wezwać wszystkich studentów do opodatkowania się w wysokości 100 — 200 zł rocznie. Pobór świadczeń odbywa się przez kwestury akademickie.

Nowymi rurami popłynie gaz

Praga, śródmieście i Mokotów otrzymają instalacje

Gazownia Warszawska przystąpiła do zakładania nowych przewodów na Pradze. Długość naprawianej sieci na Pradze wyniesie w bież. roku 34 kilometry. Na Ochocie prace instalacyjne objęły ul. Mochnackiego i Uniwersytecką. Na Mokotowie opracowano projekty nowej sieci dla zasilenia gazem nowych budynków WSM. W śródmieściu prowadzone są roboty na ul. Brackiej i Nowym Świecie. Tędy gaz będzie płynął 24-calową magistralą. Gazownia Warszawska przeprowadza również przewody do gmachu Min. Przemysłu i Handlu na Pl. Trzech Krzyży. Tutaj sieć gazowa zostanie uruchomiona za trzy tygodnie. Na koniec opracowano już dokładny plan przewodów gazowych na trasie „W-Z". Przez most Śląsko-Dąbrowski będą biegły dwa przewody gazowe o średnicy 500 mm. Projekty przekazano już do „Mostostalu".

Od Morusa do Manifestu Komunistycznego

Wystawa druków w bibliotece SGH

Dn. 26 bm. w gmachu Biblioteki SGH przy ul. Rakowieckiej 6 otwarta została wystawa druków pod tytułem: „Od Utopii Morusa do Manifestu Komunistycznego". Wystawa jest ilustracją rozwoju myśli socjalistycznej od utopijnych wizyj Morusa i Campanelli do Manifestu Komunistycznego — pierwszego sformułowania zasad socjalizmu naukowego. Na wystawie znajdują się pierwsze, względnie wczesne wydania, przedruki i tłumaczenia, dzieł Morusa, Campanelli, Harringtona, Rousseau, Mably'ego, St. Simon'a, Fourier'a, Owen'a, Proudhon'a oraz dzieła Marksa i Engelsa, napisane do 1848 roku, z Manifestem Komunistycznym włącznie. Wystawa obejmuje wyłącznie druki stanowiące własność Biblioteki SGH, największej w Polsce bibliotetki specjalnej, grupującej działa z zakresu nauk społecznych i ekonomicznych. Wystawa otwartta jest codziennie od godz. 9-tej do 19-ej. zarówno w dnie powszednie, jak i w święta. Trwać będzie do dnia 9 maja br.

Za tak krótką trasę 20 zł. to również za dużo

W związku z naszą notatką z dn. 21 bm. o pobieraniu zbyt wysokiej opłaty za przejazd autobusem „X" (tymczasowym) na trasie Pl. Narutowicza — Opaczewska, Miejskie Zakłady Komunikacyjne stwierdzają, iż mimo skrócenia trasy tramwaju Nr. 7 pasażerowie posiadający wykupione bilety miesięczne na tę linię mogą korzystać z bezpłatnego przejazdu autobusem „X". Inni mogą nabywać bilety przesiadkowe za opłatą 20 zł.

Nie zmienia to faktu, iż jest to opłata zbyt wygórowana jak na b. krótką trasę autobusową, że przedtem za przejazd na całej długości linii Nr. 7 (aż z Okęcia do Pl. Narutowicza) kosztował 10 zł Poza tym w pierwszych dniach zmian komunikacyjnych konduktorzy linii Nr. 7 nie uprzedzali pasażerów o skróceniu trasy tej linii, przez co prawie wszyscy kupowali bilety normalne.

Dziś w stolicy

Odczyty

O godz. 17.30 w lokalu Polskiego Tow. Ekonomicznego (Al. Jerozolimskie 57) odczyt ambasadora Republiki Czechosłowackiej, Józefa Hejreta, p.t. „26 lutego 1948 r. w czechosłowackiej gospodarce narodowej".

O godz. 19 w auli Min. Zdrowia (ul. Chocimska 24, II p.) odczyt dr. Sieńczołowieskiego p.t. „Gospodarka eugeniczna człowiekiem w Polsce".

Imprezy

O godz. 19 w Klubie Młodych Artystów i Naukowców (ul. Królewska 13) wieczór autorski Tadeusza Kubiaka.

Wycieczki

O godz. 18.30 wycieczka PTK p.n. „Od szkoły Pijarów do uniwersytetu". Zbiórka na Rynku Starego Miasta.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa grupy artystów plastyków „Powiśle".
SALE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO (Al. Jerozolimskie 29, III p.): wystawa „Piękno i Polskość Ziem Zachodnich".
MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona Odrodzonemu Wojsku Polskiemu i walkom z Niemcami.
KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa fotomontażu Mieczysława Bermana i drzeworytów Marii Gabryel - Rużyckiej.
ŚWIETLICE ZAIKS-u (ul. Śniadeckich 10) Wystawa: Pejzaż Ziem Odzyskanych — Jana Bułhaka.
ŻYD. INST. HIST. (W-wa Tłomackie 3, II p.) Wystawa dzieł sztuki 57-u żyd. artystów - plastyków zamordowanych w czasie okupacji 1939 — 1945 r.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 20: o godz. 19 „R. H. Inżynier", Bruno Winawera.
TEATR NOWY (Puławska 36): o godz. 19.30 „Słomkowy kapelusz".
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Rozdroże miłości".
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89): o godz. 19 „Dom przy drodze".
COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR STUDIO (Karowa 31): codziennie (oprócz poniedziałków) o godz. 19-ej „Lisie Gniazdo".
GULIWER (Królewska 13): „Guliwer w krainie liliputów" codziennie o godz.: 13 (prócz poniedziałków).
TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Nowe Prądy", pocz. godz. 17.5 i 19.15.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".
CYRK Nr. 2 (Praga, ul. Zieleniecka róg Targowej): Nowy atrakcyjny program o godz. 19.15, niedz. i święta 12, 15.30 i 19.15.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9): „Bitwa o szyny", pocz. 13 15 19. Dla Zw. Zaw. 17. ska 112): Nowy program Nr 24.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Ostatni etap" (Oświęcim) pocz. 13, 15,30 20.30, Zw. Zaw. 18.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „U progu tajemnicy" pocz. 13, 15, 17, 21. dla Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOSCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program Nr. 23.
ATLANTIC (Chmielna 33): „Wśród ludzi" pocz : 13, 15 i 21 Zw. Zaw. 17 i 19.
SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Nauczycielka wiejska", pocz. 15, 17, 21.
TĘCZA (Suzina 4): „Krążownik Wareg" pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOSCI Nr. 2 (Inżynierska 2): Nowy program Nr 13.

RADIO

W dniu 29 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:
6.15 Wiad. poz.; 6.20 „Zegarynka muz."; 7.00 Dz. poranny; 7.20 Lekcja języka rosyjskiego; 12.09 Dz. południowy; 12.25 Koncert popularny; 12.50 „Co czytać" pog.; 14.00 Koncert solistów; 14.25 „Porozmawiajmy" aud. dla dz.; 14.55 Program lok.; 16.00 Dz. popołudniowy; 16.20 Felieton; 16.35 Radiowy poradnik językowy; 16.50 „Wyzwolenie kulisa" pog.; 17.00 Popularna muz. symf.; 17.45 „Dla każdego coś miłego"; 20.00 Dz. wieczorny; 21.00 Recital wiolonczelowy; 21.30 „Placówka" słuch.; 22.10 XIX aud. Dawnej muz.; 22.45 Program lok.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.30 Hymn.

WARSZAWA II

16.32 Muz. lekka z płyt; 17.00 Wiersze o odbudowie Warszawy; 17.15 Pucoinie „Madame Butterfly" opera; 20.00 Dz. wieczorny; 20.50 Muz. popularna.

MEGAN

Dziennik żażaleń

Od konkretu do symbolu

W popularnym tygodniku „Tydzień", który ostatnio stał się stałym klientem „Dziennika zażaleń", ukazał się ostatnio felieton pióra niejakiego „Don Kichota", omawiający powieść Marka Sadzewicza „Niedopyrz".

Oto cenniejsze ustępy wypowiedzi Don Kichota:

„Niedopyrz" jest utworem nawskroś oryginalnym usiłującym przedstawić własną koncepcję widzenia świata i formułującym własny program artystyczny. Debiut ten jest ciekawy i pod innym względem. Mamy jeszcze w pamięci pierwsze próby prozatorskie naszych wybitnych dziś pisarzy Iwaszkiewicza czy Słonimskiego, pełne niezdecydowania, naiwności, przeciążone symboliką.

W wypadku Sadzewicza stykamy się odrazu z talentem dojrzałym, organizacją artystyczną nawskroś zdyscyplinowaną, która każdą wizję poetycką obiektywizuje w sobie, która — rzecz to w sztuce dużej wagi — odróżnia temperament artystyczny od artystycznej prawdy i temu rozróżnieniu daje w powieści należyty wyraz.

Sadzewicz... posiada wielki dar obserwacji i sugestywny sposób podawania treści. Rzemiosło pisarskie opanował całkowicie. Mamy zawsze pewność, że mówi za wsze to, co chce powiedzieć. Barwność pokazywania obrazu widzimy bez pośrednictwa barokowego frazesu. Unika pustych słów, całej tej „poetyckości", tak nadużywanej a pozbawionej treści. I zawsze — co jest cechą dojrzałości zupełnej — prowadzi nas od konkretu do symbolu, nigdy na odwrót.

I plastyka opisu jest zgoła niezwykła. Wędrujemy wraz z autorem po wszelkich zakamarkach życia. Pokazuje on je nam ze wstrząsającym realizmem, z dobrą znajomością środowiska (wspaniałe wprost sceny z sądu) nie zatracając nigdy chłodnego obiektywizmu i tej ironii, która jest ściśle związana z każdą większą formacją duchową...

Nie zatracając chłodnego obiektywizmu i tej ironii, która jest ściśle związana z każdą większą formacją duchową, prowadząc jednocześnie naszych szanownych Czytelników od konkretu do symbolu, co jest cechą dojrzałości zupełnej, zapytujemy:

Kim u Boga jest p. Marek Sadzewicz?

A echo błąkające się między konkretem a symbolem odpowiada nam z ponurą rezygnacją: naczelnym redaktorem popularnego tygodnika „Tydzień".

Oby żył wiecznie!

MEGAN

30 lat istnienia ZZPT

W bieżącym roku mija 30 lat od założenia organizacji zawodowej na terenie teatrów. W 1918 r. ukonstytuował się legalnie w Warszawie I-szy Zarząd Związku Pracowników Teatralnych (za czasów caratu i pierwszej okupacji niemieckiej Związek działał w konspiracji).

Związek obejmuje swą działalnością wszystkich pracowników teatralno - widowiskowych. W związku z 30-leciem Związku powołano Komitet, który między innymi uroczystościami postanowił wydać specjalną broszurę pamiątkową, poświęconą wspomnieniom i historii Związku.

Komitet uroczystości apeluje za naszym pośrednictwem do swych członków o nadsyłanie wszystkich materiałów, dotyczących historii Związku, wspomnień, dokumentów i fotografii. Powyższe dane prosi się o natychmiastowe kierowanie do sekretariatu Zarządu Warszawa, ul. Nowy Zjazd Nr. 1, pokój 322 na ręce Komitetu obchodu.

Lusterka — to nie BOS

tylko prywatny wytwórca

W związku z ukazaniem w sprzedaży lusterek kieszonkowych z napisem „Obróć a ujrzysz twarz człowieka, który dopomógł w odbudowie Warszawy", Biuro Odbudowy Stolicy komunikuje, iż nie ma nic wspólnego z tym pomysłem.

Pewna szlifiernia szkła ofiarowała od każdego wyprodukowanego przez siebie lusterka kieszonkowego ze wspomnianym napisem 12,5% ceny sprzedażnej na odbudowę Warszawy (2 zł przy cenie 16 zł), przeznaczyła więc na ten cel znaczną część swego zysku. Ma do tego pełne prawo, każdy producent, jeśli cena sprzedażna jego wyrobu pozostaje przy tym konkurencyjną. Może też zamieścić o tym odpowiedni napis. I wszystko jedno, czy będzie to lusterko, książka, balonik, czy gazeta lub jakaś maszyna.

Wychowanie fizyczne i sport

ŚLĄSK — ZAGŁĘBIE 3:1.

KATOWICE. (tel. wł.). Wczoraj rozegrane zostały zawody piłkarskie Śląsk — Zagłębie zakończone zasłużonym zwycięstwem drużyny śląskiej 3:1 (0:1).

Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie gromadząc na stadionie ok 8.000 widzów. Gra żywa i ciekawa. Oba zespoły walczyły ambitnie na ciężkim boisku. Do przerwy przewagę miało Zagłębie, które zdobyło nawet prowadzenie ze strzału Orzechowskiego. W drugiej połowie meczu inicjatywę przejęli ślązacy, uzyskując bramki przez Cieślika 2 i Pytla.

POSIEDZENIE P.K.OL.

W Warszawie odbyło się posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na którym rozpatrywano sprawę ekspedycji na Igrzyska Olimpijskie w Londynie.

Ustalono, że wyjadą lekkoatleci i bokserzy (nie we wszystkich wagach). Poza tym szanse na wyjazd mają zależnie od uzyskanych wyników zawodnicy w następujących gałęziach sportu: piłka nożna, piłka koszykowa, wioślarstwo, szermierka.

Inne działy sportu będą brane również pod uwagę w wypadku osiągnięcia w najbliższym czasie wyników uprawniających do wyjazdu na Olimpiadę.

Ze sprawozdania finansowego wynika, że na przygotowania olimpijskie wydatkowano sumę 7.495.850 zł., przy czym na poszczególne Związki przypada: PZLA — 2.417.000 zł., PZP — 140.000 zł., PZSz — 325.000., PZPR — 320.000 zł., PZKol. — 80.000 zł., PZTW — 75.000 zł., PZN — 3.188.750 zł., PZHL — 950.000 zł.

OSTATNI AKORD MISTRZOSTW BOKSERSKICH

W niedzielę rozegrany zostanie w Gdańsku ostatni mecz z cyklu finałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

Spotkanie Warta — MKS zadecyduje o ostatecznej pozycji drużyny poznańskiej, która obecnie znajduje się na ostatnim miejscu tabeli po porażce z Tęczą. Mamy wrażenie, że Warta, która przegrała z milicjantami 9:7 na własnym ringu, nie zdobędzie się na sukces w Gdańsku.

Tabela puli finałowej drużynowych mistrzostw Polski w boksie wygląda obecnie następująco :

1) ŁKS pkt. 11 stos. walk 67:29; 2) MKS pkt. 6 stos. walk 37:43; 3) Tęcza (Łódź) pkt. 3 stos. walk 37:59; 4) Warta pkt. 2 st. walk 35:45.

WYŚCIG ULICAMI WARSZAWY.

W dniu 6 maja b. r. o godz. 10-tej odbędą się wyścigi samochodowe i motocyklowe na ulicach Warszawy, organizowane przez Automobilklub Polski i Warszawski Okręgowy Związek Motocyklowy.

Zawody podobnie jak w roku ubiegłym rozegrane zostaną na zamkniętym obwodzie ulic — Al. Stalina, Agrykoli, Myśliwieckiej Górnośląskiej, Piusa XI do Al. Stalina.

Wyścigi motocyklowe zaliczone zostały do mistrzostw Polski i należy liczyć się ze startem najlepszych zawodników polskich. Do wyścigów samochodowych zgłosili się już — Sucharda na Jaguarze 3.600 ccm, Goldkorn na Citroenie 1911 ccm i Wierzba na Lanci, spodziewany jest jeszcze udział Mazurka, Nowaka, Krzyszczuka, Staniszewskiego, Rychtera, Wereszczyńskiego Vogta.

Mamy wrażenie, że impreza dostarczy widzom b. dużo emocji i będzie pięknym pokazem sportu motorowego.

Bilety wejściowe po 200 zł. i ulgowe dla wojska oraz młodzieży szkolnej po 100 zł., nabywać można będzie w lokalu Automobilklubu R. P. ul. Nowy Świat 35 (począwszy od 3 maja b. r.) i w kasach, które uruchomione będą na godzinę przed zawodami.

W KILKU WIERSZACH

Pierwsze wyniki walk o Puchar Davisa: Anglia z trudem pokonała Indie 3 : 2 w Londynie, a Holandia uporała się na własnym terenie z Egiptem też 3 : 2.

Dokoła igrzysk bałkańskich. GUKF polecił PZPN-owi nawiązać kontakty z państwowymi związkami piłki nożnej narodów biorących udział w Igrzyskach Bałkańskich. Dotychczas otrzymano odpowiedzi od Związku Rumuńskiego, który proponuje rozegranie spotkania w dniach 3 lub 10 października rb. w Polsce oraz od Zw. Albańskiego podającego datę meczu z Polską na listopad w Tiranie.

Holandia — Portugalia w tenisie. W dniach 6—8 maja odbędzie się tutaj międzypaństwowe spotkanie tenisowe, wchodzące w skład drugiej rundy Pucharu Davisa pomiędzy Holandią i Portugalią. Portugalię będą reprezentować Roquette, Ricchiardi i Dasilva.

Slavia w Polsce. Łódzki i Zagłębiowski OZPN mają zamiar sprowadzić w najbliższym czasie na dwa spotkania słynną praską Slavię.

119 tys. grzywny. Polski Zw. Motocyklowy ukarał 119 klubów grzywną a 1000 zł. za nienadesłanie sprawozdań rocznych za r. 1947.

Fabryka Wielkich Maszyn Elektrycznych

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO WYODRĘBNIONE,
WROCŁAW, UL. PRZEMYSŁOWA Nr. 12, TEL. 31-28

zatrudni od zaraz:

Inżynierów elektryków, inż. mechaników, inż. metalurga, inż. chemika, inż. elektryka z praktyką pedagogiczną na stanowisko szefa Działu Szkolenia Zawodowego, inż. z praktyką w zakresie budownictwa przemysłowego. Techników budowlanych, tech. elektryków, tech. mechaników, do kalkulacji i planowania, kreślarzy, monterów elektrycznych. Księgowych do samodzielnego prowadzenia księgowości przebitkowej i przemysłowej. Księgowych do Działu Kosztów Własnych i do sprawozdawczości finansowych. Pracowników umysłowych z praktyką w Wydziałach Zaopatrzenia, Aprowizacji i Gospodarczym, Zakładów Przemysłowych na stanowiska kierownicze i referentów. Samodzielnego archiwisty z dłuższą praktyką na stanowisko kierownika archiwum. Maszynistki i stenotypistki. Robotnice i robotników niewykwalifikowanych do wydziałów Gospodarczego i Odbudowy.

Warunki pracy według umowy zbiorowej dla przemysłu metalowego. Dla sił wykwalifikowanych mieszkania zapewnione.

Reflektanci proszeni są o stawienie się osobiste w Wydziale Personalnym Fabryki. Zamiejscowi mogą składać oferty pisemne za pośrednictwem poczty. Kr 1841-1

PRENUMERATĘ WSZYSTKICH PISM SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK" wychodzących w Warszawie **z dostawą do mieszkań**

PRZYJMUJĄ

WARSZAWA
BIURO PRENUMERATY
Daszyńskiego 14

PRAGA
Księgarnia Z. JEŻEWSKIEGO
Targowa 67

WYŚCIGI KONNE na SŁUŻEWCU

OTWARCIE SEZONU WIOSENNEGO
w niedzielę 2 maja
początek o godz. 15 m. 30

Kr 1843-1

Dojazd tramwajami 12, 19 i autobusami specjalnymi z Pl. Zbawiciela

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
Inż. W. CISZEWSKI
ODDZIAŁ DOLNOŚLĄSKI — WROCŁAW, ul. KARWIŃSKA 1

Fabryka aparatów elektrycznych poleca ze składów i na zamówienia:
1) **Mufy kablowe wszelkich typów**
2) **Głowice kablowe**
3) **Skrzynki do przyłączeń domowych itp.**
4) **Rozdzielnie itp.**

Kr 1519-0

Tel. 150-15 AKORD Tel. 160-16

Robot Społ. Pracy Eksped.-Przew. z odp. udz.
Łódź, ul. Żeromskiego Nr. 54

POSZUKUJE PRZEDSTAWICIELSTWA: w Warszawie, Poznaniu, Częstochowie, Katowicach, Krakowie, Jeleniej Górze, Szczecinie, Bydgoszczy najchętniej spółdzielnia. Kr 1812-0

Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

ogłasza zapotrzebowanie na:

naprawę i uruchomienie chłodziarki elektr. w stołówce kop. Jadwiga

Szczegółowe informacje można uzyskać w dziale maszynowym kop. Jadwiga w Biskupicach.

Oferty prosimy składać do dnia 10 maja 1948 r. w sekretariacie działu maszynowego dyrekcji ZZPW Zabrze, ul. Wolności 36? Kr 1844-1

Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze

ogłaszają

przetarg nieograniczony

na remont maszyny do wyrobu tektury brązowej wraz z przynależnymi działami w Fabryce tektury w Pieńsku, pow. Zgorzelec.

Ślepy kosztorys oraz bliższe informacje otrzymać można w Jeleniogórskich Zakładach Papierniczych, Jelenia Góra, Kilińskiego 29/30, pokój 224.

Oferty w zalakowanych bezfirmowych kopertach należy składać w Jeleniog. Zakładach Papiern. do dnia 10.V.48 godz. 10.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 14 w obecności oferentów.

Dyrekcja Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, ewentualny rozdział robót między dwóch lub więcej oferentów, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakiejkolwiek odpowiedzialności za skutki wynikłe dla oferentów.

Do oferty dołączyć kwit wpłaconego wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy. Kr. 1827-0

Ogłoszenie o przetargu

Państwowe Sanatorium dla płucno-chorych w Prabutach woj. olsztyńskie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 750 poduszek z pierza.

Podkładki kosztorysowe można otrzymać za opłatą 200 zł w kancelarii Sanatorium.

Oferty w zalakowanych kopertach bez uwidocznienia znaku firmy z napisem „Oferta na dostawę poduszek" należy składać w kancelarii Sanatorium w terminie do dn. 14 maja 48 r. godz. 12, w którym to czasie nastąpi komisyjne rozpatrzenie ofert.

Do oferty winien być dołączony:

1) Odpis karty rejestracyjnej na rok 1948.

2) Kwit wadialny na wpłacenie 2% od wartości dostawy wpłaconych na konto czek. Nr. XI — 170 w P. K. O. Gdynia Sanatorium.

Państwowe Sanatorium zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz swobodny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy.

Kr. 1839-1 Dyrektor Sanatorium

D. O. K. P. W OLSZTYNIE

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż opakowania papierowego, tekturowego, drewnianego oraz beczek drewnianych i bilansowych.

Bliższych informacji udziela Magazyn Aprowizacji w Olsztynie (przy Ekspedycji Towarowej stacji Olsztyn), gdzie również można oglądać wymienione przedmioty.

Oferty w podwójnych kopertach (zewnątrz zalakowane) należy składać do skrzynki w gmachu Dyrekcji do dnia 10 maja b. r. do godziny 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty winien być dołączony kwit kasy dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej. Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

Kr 1830-0 D. O. K. P. Olsztyn

DYREKCJA FABRYKI W. M. ELEKTRYCZNYCH
ogłasza PRZETARG

na roboty remontowo-budowlane budynku administracyjnego.

Oferty w bezfirmowych zalakowanych kopertach z napisem: „Oferty na remont budynku administrac.", zawierające dowody wpłacenia wadium do B. G. K. we Wrocławiu w wys. 1% sumy oferowanej, należy złożyć do dnia 7.5.48 r. w Fabryce Wielkich Maszyn Elektrycznych, Wrocław, Przemysłowa 12, pok. Nr. 2.

Komisyjne otwarcie kopert i rozpatrzenie ofert nastąpi tego dnia o godz 11. Ślepe kosztorysy można otrzymać pod wyżej wskazanym adresem.

Dyrekcja FWME zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, względnie zmiany zakresu robót. Kr. 1840-0

Aspirina
SKUTECZNY PREPARAT PRZECIW KATAROWI NOSA

Studnie artezyjskie

wykonywa:
W. WARDECKI
W-wa, Polna 16 2634-0

Książka dla młodzieży
MARII KAHN
»PILOT GOTÓW«
Cena zł. 190.-

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Centralne Studium Samolotów Warszawa 21 Okęcie, zatrudni od zaraz Inżynierów i Techników przy konstruowaniu samolotów, silników, przętu lotniczego oraz urządzeń automatycznych i precyzyjnych przyrządów pomiarowych. Pilnie potrzebni również księgowy, pomoc do planowania i biegła maszynistka. Kr. 1802-0

Wydział Personalny Fabryki Śrub Siemianowice, ul. Fabryczna 14 poszukuje: Technika — mechanika do warsztatu mechanicznego, pracownika umysłowego z kwalifikacjami do biura produkcji, biegłą maszynistkę, możliwie ze znajomością stenografii. Istnieje możliwość otrzymania mieszkania w późniejszym terminie. Kr 1837-0

Absolwentów szkół technicznych, handlowych fachowców w dziedzinie zaopatrzenia i zbytu zatrudnią od zaraz Państwowe Zakłady Lotnicze Warszawa 21 — Okęcie. Zgłoszenia w Biurze Personalnym Kr. 1801-0

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej. ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 8 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 257-93; 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16 tel. 531 03, 300-74 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Łódź, Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — 261-58, Piotrkowska 96. Redakcja — Wydawnictwo Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 2, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

PRENUMERATA
Miesięcznie poczta na prowincję zł. 135 — z odbiorem na miejscu zł. 120. Z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto PKO. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłka rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi zł 120 — plus zł. 180 — koszta przesyłki (wg. obowiązującej taryfy pocztowej).

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-933 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (Księgarnia Jeżewskiego), Księgarnie „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 92, ul. Puławska 49, Księgarnie „Wolność" ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

B-60125